Rok 1872. Kraków, czwartek 31 października. Nr. 250.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.—Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

w Krakowie:
na miesiąc listopad .... złr. 2
„ listopad i grudzień „ 4
z przesyłką pocztową w Austrji:
na miesiąc listopad ...... złr. 2.25
„ listopad i grudzień „ 4.50

Kraków 30 października.

Stronnictwo liberalne w Prusach odniosło przy pomocy rządu dwa ważne zwycięztwa. Jedno w kwestji rozszerzenia samorządu miejscowego przez nową ordynację powiatową, a drugie w skutek zaprowadzenia ślubów cywilnych. Obie reformy są nadzwyczaj ważne i pociągną za sobą nieobliczone następstwa. Ordynacja powiatowa pozwoli stronnictwu liberalnemu, przez czynny udział w zgromadzeniach powiatowych i wytworzenia wśród nich większości, pracować gorliwie nad przeprowadzeniem w całéj rozciągłości zasad liberalnych będących podstawą nowéj ordynacji powiatowéj.

Zaprowadzenie zaś ślubów cywilnych będzie pierwszym krokiem do rozdziału kościoła od państwa i poprowadzi bezwątpienia do dalszych reform w tym kierunku.

Jednak powyższych reform nie należy uważać za wyłączny tryumf stronnictwa liberalnego. Bez energicznego poparcia ze strony rządu na urzeczywistnienie tych reform, będących od dawien dawna przedmiotem marzeń liberalistów pruskich, przyszłoby bardzo długo czekać. — Izba panów, tak niechętna obu rzeczonym projektom do prawa, zapewne mnóstwem poprawek starałaby się nadać temu projektowi do prawa zupełnie odmienną postać — podług doniesienia ostatniego telegramu król nawet miał oświadczyć, że przyjęcie téj ważnéj reformy uważa za rzecz konieczną.

Zapewne oświadczenie królewskie i silna postawa ministerstwa będzie dostateczną dla przełamania uporu izby panów, która niema zwyczaju bawić się w opozycję.

Taż sama historja zapewne się powtórzy i z ślubem cywilnym. Rząd zaszedł za nadto daleko, aby w chwili obecnéj mógł się cofnąć z raz obranéj drogi.

Zresztą do zapewnienia zwycięztwa obu tym reformom rząd nie będzie miał wielkiéj pracy; na mocy wyraźnego brzmienia konstytucji wystarczy proste usunięcie poprawek zrobionych w izbie panów.

Naprożno więc stronnictwo liberalne uważa się za zwycięzcę w przeprowadzeniu tych tak wielkiéj doniosłości reform.

Zwycięzcą w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu jest tylko rząd, którego wpływ dziwnie odbija od braku energji i nadzwyczajnéj powolności dla rządu ze strony większości liberalnéj. Gdyby nie zatargi ultramontanów z rządem, niepozostawiające dla tego ostatniego żadnéj nadziei na jakieś modus vivendi, rząd bez wątpienia ani pomyśliłby o obowiązujących ślubach cywilnych. Owoce tego zwycięztwa dostały się stronnictwu liberalnemu bez pracy i zasługi z jego strony, bo powolność dla rządu i jego zamiarów nikt zapewne nie policzy za zasługę. Ale jak długo potrwają dobre stosunki z rządem. That is question? Czy większość liberalna może przypuścić, że rządowi kiedykolwiek przyjdzie chęć oddać izbie poselskiéj zupełną kontrolę nad przychodami i rozchodami państwa, a odpowiedżialność ministerstwa zrobić czémś istotném, a nie samą formułką bez żadnego prawie praktycznego znaczenia? Wątpimy, czy pomiędzy liberalistami znajdą się tak naiwni, którzy liczyliby zbyt wiele na liberalizm swego rządu i jego skłonności reformatorskie.

Każdy to widzi, że jest to prąd czasowy, wymuszony okolicznościami, któremu pierwéj lub późniéj rząd musiał uledz na chwilę, zwłaszcza że minęły te ważne powody zewnętrzne, któremi się zasłaniano od lat przeszło dziesięciu. Jeżeli liberaliści nie poprzestaną na poczynionych już ustępstwach, a zechcą pójść daléj na raz obranéj drodze, wówczas można się spodziewać starcia pomiędzy rządem i dzisiejszą większoćcią, gdzie zapewne przyjdzie użyć wszelkich środków parlamentarnych.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Czytamy w *Dzienniku Polskim:* Znającym stan szkół średnich, t. j. gimnazjów i szkół realnych, u nas, wiadomo, że do języka polskiego jest zaledwie 5, do niemieckiego jeden tylko nauczyciel egzaminowany na 25 szkół. Brak ten przypisać należy ustawie o egzaminach nauczycieli gimnazjalnych. Rada szkolna krajowa już przed dwoma laty wniosła przedstawienie do ministerstwa oświecenia o poczynienie niektórych zmian w rzeczonéj ustawie. Roku zeszłego sprawę tę również ważną dla szkół jakoteż dla sposobiących się na nauczycieli gimnazjalnych, podniósł jeszcze raz w radzie szkolnéj prof. Janota. Może i zkądinąd podobne czyniono przedstawienia w ministerstwie, gdyż takowe okazało się skłonném do zmienienia ustawy egzaminacyjnéj na korzyść języków żyjących, jak o tém donieśliśmy czytelnikom naszym. Dowiadujemy się teraz, że ministerstwo w upłynionym roku szkolnym dla zachęcenia młodzieży akademickiéj do przykładania się do nauk i do samodzielnéj pracy, zażądało zdania uniwersytetów w państwie austrjackiém, co do zaprowadzenia i u nas istniejącego w uniwersytetach niemieckich zagranicznych zwyczaju wynagradzania premjami pieniężnemi pewnéj liczby prac piśmiennych akademików z rozmaitych nauk wykładowych w uniwersytecie. Przy naradzaniu się wydziału filozoficznego tutejszego uniwersytetu nad tym przedmiotem wniósł, jak słyszymy, profesor Janota, ażeby na wzór seminarjów historyczno-filologicznych na wydziałach filozoficznych utworzyć w uniwersytetach naszych także seminarja dla języków polskiego, niemieckiego i nauk matematycznych. Wniosek ten rozszerzono na żądanie prof. Ogonowskiego także do języka ruskiego. Czy ten wniosek przesłano do ministerstwa, nie wiemy; o korzyściach, jakieby z jego urzeczywistnienia odnosić mogli kandydaci stanu nauczycielskiego gimnazjalnego, nie widzimy potrzeby rozpisywać się, podajemy jednak do wiadomości, że na ćwiczenia seminarskie w języku niemieckim uczęszcza 15 słuchaczy, a na wszystkie lekcje prof. Janoty w tém półroczu zapisało się razem 73 słuchaczy, podczas gdy poprzednicy jego nie mieli ich więcéj, jak 1 do 5. Rzeczony prof. wniósł prośbę do ministra oświecenia o udzielenie stypendjów uczęszczającym do seminarjum słuchaczom.

Lwów. *Wyciąg z protokółów 26 — 34 posiedzenia rady szkolnéj krajowéj.*

I. Rada mianuje: Sz. Dankowicza nauczycielem religji wyzn. mojżeszowego przy seminarjum naucz. żeńskiém w Krakowie; Rudolfa Ludwiga młodszym nauczycielem przy seminarjum w Tarnopolu; Józefa Paukowicza dyrygującym nauczycielem szkoły głównéj w Tuchowie; Filipa Świstunia nauczycielem języka ruskiego przy seminarjum naucz. w Rzeszowie; ks. Tylkowskiego stałym katechetą przy szkole realnéj w Krakowie.

II. Rada mianuje suplentami: dla gimnazjum w Samborze Jana Kubiowicza i Szczęsnego Urbańskiego; dla gimn. w Stanisławowie Jana Czupkę; dla gimn. w Tarnowie Tomasza Glińskiego; dla gimnazjum w Drohobyczu Teofila Iskrzyckiego; dla szkoły realnéj we Lwowie Antoniego Kobylańskiego i Józefa Dąbrowskiego; dla gimnazjum św. Anny w Krakowie Tomasza Gawędę, dla klas równorzędnych szkoły realnéj we Lwowie: Gustawa Kramera, Józefa Bienawetza i Edwarda Medweckiego; dla gimnazjum w Kołomyi Mateusza Stetkowicza; dla gimnazjum w Sączu Komarnickiego i Wład. Szlusera; dla gimn. w Bochni J. Majkę; dla szkoły realnéj w Krakowie Ant. Soświńskiego, i F. Pickarda na asystenta profesorowi rysunków.

III. Rada wyraża uznanie gminie miasta Krakowa za podwyższenie płac nauczycielskich przy szkołach miejskich w Krakowie.

IV. Rada udziela upoważnienie: pannie Michalinie Smrza na utworzenie szkoły prywatnéj 4klasowéj w Przemyślu, panu Leonowi Deutschowi na założenie 3klasowéj szkoły prywatnéj w Krakowie, p. Karolowi Londnerowi na założenie prywatnéj szkoły handlowéj we Lwowie, p. Salamonowi Fiszerowi na otwarcie 3éj klasy w swéj szkole prywatnéj we Lwowie.

V. Rada uchwala wystósować uznanie dla Włodz. hr. Russockiego za dar 50 złr. na przeciąg swego życia dla szkoły w Dulibach; również p. Józefowi Jabłonowskiemu z powodu datku, jaki udzielił dla szkoły w Pacykowie.

VI. Rada zatwierdza wybory do rad szkolnych okręgowych: p. Andrzeja Nizioła na zastępcę przewodniczącego rady szkolnéj okr. w Rzeszowie, p. Edwarda Zajkowskiego na delegata do rady szk. okr. w Bochni, ks. Kowalskiego na delegata biskupiego do rady szkolnéj okr. w Jarosławiu, dyrektora Kruczkowskiego na członka rady szkolnéj okręgowéj w Kołomyi.

VII. Rada wyraża uznanie p. Barańskiemu, burmistrzowi w Jezierny, za opiekę nad szkołą; nauczycielom Czabowiczowiczowi w Chodaczkowie i Czermuszyńskiemu w Skale za gorliwą pracę w szkole.

Wiedeń. W dniu 8 b. m. zjechali się federaliści do Wiednia w celu narad i uchwalenia stałego programu na przyszłość. Rezultat tych narad był dotąd nieznany, skutkiem czego dzienniki wiedeńskie pozwalały sobie wątpić czy w ogóle był jakikolwiek rezultat narad. Dopiero przed kilku dniami podały niektóre dzienniki niedokładną wiadomość o programie uchwalonym przez federalistów. Obecnie *Vaterland* organ klerykalno-federalny prostując niedokładne i fałszywe wiadomości podaje dokładny tekst owego programu, na który zgodzili się federaliści zebrani w Wiedniu w dniu 8 b. m. Program ów brzmi w streszczeniu:

I. Utrzymanie całości, jedności i nienaruszalności monarchji pod panowaniem obecnéj dynastji na podstawie sankcji pragmatycznéj.

II. Utrzymanie samodzielności i historycznych właściwości pojedynczych krajów państwa.

III. Rozwój organiczny państwa i krajów na podstawie chrześcjańskiéj.

Do osiągnięcia tego celu, uważają za konieczne przeprowadzenie następujących zasad.

1. Prawo krajowe nie może być zmienione, tylko przez sejm krajowy za zgodą monarchy.

2. Władza prawodawcza należy do kraju a względnie do sejmu krajowego w zgodzie z monarchą.

3. Prawodawstwo w sprawach uznanych za wspólne, odstąpione będzie zgromadzeniu delegatów sejmowych.

4. Zarząd sprawami wspólnemi powierzony będzie ministerstwu, któremu nie będzie wolno przekroczyć zakresu swego działania. Zarząd sprawami nieuznanemi za wspólne, należeć będzie do rządów krajowych reprezentowanych w radzie korony.

Ministerstwo do spraw wspólnych odpowiedzialne będzie przed zgromadzeniem deputowanych ze sejmów; rządy zaś krajowe w sprawach nieuznanych za wspólne, odpowiedzialne będą przed sejmami.

5. Ordynacja wyborcza ma być uregulowana odpowiednio do potrzeb i stosunków krajowych, z jak największem rozszerzeniem i ułatwieniem prawa wyborczego.

Co do szkół program oświadcza, że sprawy szkolne należą do sejmów, a ponieważ dotychczasowe ustawy szkolne naruszają prawa rodziny i kościoła, muszą być więc zupełnie usunięte.

Co do narodowości, program zapowiada: zupełne równouprawnienie narodowości w szkole, urzędzie i prawach politycznych. W celu strzeżenia praw narodowości będących w mniejszości, ma być odpowiednie prawo umówione w sejmie z ową mniejszością, wciągnięte do statutów krajowych.

Co do organizacji stronnictwa federalistów, uchwalono zachowywanie jak najściślejszych związków pomiędzy sobą przez konferencje i znoszenie się.

Wspólne działanie w kierunku zamierzonym polegać ma na biernéj opozycji względem dzisiejszego rządu i na jak najenergiczniejszem popieraniu takiego rządu, któryby zamierzał przeprowadzić reformę w duchu federalnym.

— Postanowieniem z d. 11 b. m. pozwolił cesarz inspektorowi kolei Karola Ludwika we Lwowie Adolfowi L i p p o w i nosić krzyż kawalerski pierwszéj klasy królewsko-bawarskiego orderu zasługi św. Michała.

— Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi przy krajowéj szkole realnéj w Sternbergu Florjanowi M a s c h k o w i posadę głównego nauczyciela przy narodowem seminarjum nauczycielek w Opawie.

— Minister wyznań i oświecenia mianował nauczyciela szkoły miejskiéj w Wiedniu dr. Hugona P a w l i k a głównym nauczycielem przy rządowem seminarjum męzkiem w Opawie.

Francja.

Paryż 23 października.

(N. N.) Uzupełniające wybory do zgromadzenia są nowym tryumfem republiki. Na siedmiu deputowanych jest pięciu republikanów, jeden radykał i jeden legitymista. W Algierze wybranym został p. Crémieux republikanin w miejsce pana Vuillermoz radykała, który złożył swój mandat poselski. Departament Calvados wybrał pana Paris, należącego do centrum lewicy, który zastąpi dawniejszego deputowanego należącego do partji monarchicznéj. Republikanin p. Nioche wybrany w departamencie Indre-et-Loire, zastąpi b. deputowanego z centrum prawicy. Pan Gérard de Blincourt, wybrany w departamencie Oise, jest republikanem konserwatorskim podobnież jak i jego poprzednik. Departament Vosges wybrał radykała p. Meline w miejsce p. Steinheila, który należał do lewicy umiarkowanéj. W departamencie Gironde wybrany został p. Caduc republikanin i zastąpi p. Richiera z prawego centrum; wybór pana Caduca tém więcéj zasługuje na uwagę, że współubiegającym się o krzesło poselskie tego departamentu był p. de Forcade, b. minister za cesarstwa. Wreszcie w departamencie Morbihan wybrany pan Martin, należy do partji klerykalnéj i legitymistycznéj, który zastąpi b. posła jenerała Trochu.

Od chwili pierwszych wyborów do zgromadzenia narodowego, Francja miała czas przekonać się, że tylko forma rządu republikańska zdolną jest podźwignąć naród i dlatego wybory uzupełniające noszą na sobie charakter republikański. — Gdyby rząd odezwał się w téj chwili do powszechnego głosowania, przekonalibyśmy się, że oparłby się on na zgromadzeniu czysto republikańskiém.

Dziennikom monarchicznym rozmaitych odcieni nie podoba się rezultat wyborów. *Patrie,* dawniejszy organ wojskowy za cesarstwa, ucieka się do nizkiego sposobu i podnosząc kwestję Belfortu, grozi, że Niemcy nie oddadzą Francji téj fortecy, jeśli nadal trwać będzie dotychczasowy stan rzeczy wewnątrz kraju.

Hr. Chambord na nowo przemówił do narodu. W liście do jednego ze swoich zwolenników pisze on, że Francja może być tylko przez niego zbawioną; ma się rozumieć, że większość dzienników i czytających przyjęła obojętnie ten list i uważa go za skutek monomanji nieustępującéj tego pretendenta do tronu.

W liście do pana de la Rochette hr. Chambord radzi swoim zwolennikom zamilczeć i znosić cierpliwie to, czemu przeszkodzić nie mogą, nie wierzy on w podniesienie się Francji pod rządem republikańskim i jest przekonanym, że kierując się dawniejszemi tradycjami, uzyska ona swoje znaczenie w Europie. Legitymiści są zadowoleni tym listem, jednakże liczba zwolenników Henryka V zmniejsza się z każdym dniem. Pan Baragnon opowiadał jednemu ze swoich przyjaciół, który mi to powtórzył, że był on bardzo dotkniętym swoją podróżą do Antwerpji, gdzie udał się jak wiadomo z p. Ernoultem nie po to, żeby przedstawić warunki hrabiemu Chambord, lecz wskazać, jakie ma być postępowanie legitymistów w skutek tego widzenia się; lecz nic nie uzyskał z trudnego porozumienia się. Jeśli p. Baragnon mówił to szczerze, widzimy więc, dlaczego liczba konserwatystów zwiększa się z każdym dniem i dlaczego partja legitymistyczna słabnie z każdym dniem.

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Vox populi, vox Dei.

Gdy się to działo na dziedzińcu zamkowym, na wsi ten niezwykły ruch, o którym mówiliśmy, bynajmniéj nie ustawał, ale wzmagał się coraz więcéj. Pojedyncze gromadki łączyły się w coraz większe kupy, rozmowy stawały się coraz gwarniejsze, coraz hałaśliwsze. Nie tylko mężczyzni, ale teraz już i kobiety należały do tych zgromadzeń pod gołém niebem i do rozpraw jakie z wzrastającym zapałem prowadzono.

Z początku było to tylko wzajemne udzielanie sobie jakiéjś wiadomości i wynurzanie tego smutnego wrażenia, jakie ona w umysłach wywołała. Teraz zaczęto już o tém wydarzeniu wydawać swoje sądy i objawiać swoje zdanie. Powszechnéj zgody widocznie nie było, i każda prawie z mniejszych lub większych gromadek dzieliła się na dwa przeciwne obozy. Silniejszą była strona tych, którzy odzywali się jakiemiś wyrazami nieprzyjaznemi, z szyderstwem, niechęcią, a nawet pogróżką; ci także mówili głośniéj, niekiedy z krzykiem i przekleństwem. Na obozie przeciwnym widać było pewien smutek i to zniechęcenie, jakie ogarnia człowieka, jeźli broni sprawy potępionéj przez ogół, a dla jéj usprawiedliwienia nie może znaleźć wystarczających powodów, i sam w te, kióre podaje, nie dosyć mocno wierzy.

Wydarzenie, które zaszło na dziedzińcu zamkowym, dodała nowego fermentu do tego wzburzenia umysłów. Woźny podciąwszy konie na dziedzińcu, nie obejrzał się za siebie aż w połowie lipowéj alei, a widząc, że go nikt nie goni, odzyskał i śmiałość i powagę urzędową, i z gęstą miną zajechał do wsi przed karczmę.

Tutaj dopiero wylał on ze siebie cały potok złorzeczeń i odgróżek na hrabiego. Chłopi nie rozumieli z początku, o co mu chodzi, późniéj zmiarkowali nieco z jego urywanych wyrazów, a resztę dopowiedzieli im ci, którzy stojąc przy bramie zamkowéj byli świadkami tego zajścia, a teraz ze świeżą wiadomością do wsi wrócili.

Rozumie się, że ta wiadomość nim doszła z dziedzińca zamkowego na wieś, musiała uledz znacznemu przekształceniu. Niedługo opowiadano sobie po wsi, że urzędnik przyjechał hrabiego aresztować, a hrabia w twarz go uderzył.

— Źle z naszym panem, źle! — mówili starsi gospodarze, kiwając z politowaniem głowami — musiał on coś bardzo złego zrobić, skoro tak wielkiego pana przyszli uwięzić. Kto wié, co z tego jeszcze będzie!..

Przed cerkwią ciągle jeszcze był główny punkt całego ruchu. Na drzwiach cmentarza było przylepione pismo podobne do tego, jakie Julja widziała na murze przy bramie zamkowéj. Kilku z obecnych, widać świeżo na to miejsce przybyłych, stało w bliskości tego pisma, które niedawno jeden z młodszych gospodarzy im odczytał.

— I cóż wy na to? — zapytał jeden z nich najbliższego swego sąsiada, wskazując na pismo.

— Toć oni tam muszą być mądrzejsi niż my — odpowiedział mu sąsiad wzruszając ramionami.

— A czy to prawda, że tam podpisany paroch i ksiądz dziekan? — zapytał głos kobiecy.

— Prawda, prawda — mówił jakiś młody gospodarz, i zbliżywszy się do pisma, wskazywał palcem — tu widzicie ksiądz dziekan, a tu paroch.

— Boże mocny, ktoby się był spodziewał — westchnęła kobieta — że człowiek także dopuszczał się takich herezji! — i przeżegnała się pobożnie.

— To graf, a nie wy, będzie mieć na sumieniu — pocieszała ją druga.

O kilkanaście kroków od nich zgromadzenie liczniejsze otaczało do koła jakiegoś starego gospodarza, który stał na kamieniu i przez dłuższy czas do zgromadzonych przemawiał.

— Teraz — kończył swoję przemowę — należy nam rozważyć, czy mamy słuchać grafa czy parocha. Rozmyślcie to sobie dobrze, i jak kto myśli, niech głośno wypowie.

Nastała cisza w zgromadzeniu; sprawa wydawała się być ważną i drażliwą.

Nareszcie z ciżby wyszedł Maksym Pawluk, chłop rosły i barczysty a ogorzały jak cygan. Stanął niedaleko starca i odezwał się silnym głosem:

— Tu nie ma się co namyślać, my nie możemy słuchać grafa, skoro nam księża zakazują. Iwan (tu wskazał na starca) już wam dostatecznie wytłómaczył, co znaczy to pismo, które nasz paroch i łaciński ksiądz podpisali. Więc to jasne jak słońce, że wachać się nie możemy. Ja tak myślę i zdaje mi się, że się ze mną zgodzicie.

— Dobrze mówi, dobrze mówi, nie możemy słuchać grafa — odezwały się głosy z tłumu.

Maksym zachęcony jeszcze więcéj powodzeniem mówił daléj:

— Byliśmy głupi, jak zwyczajnie prości ludzie, i daliśmy się obałamucić dziedzicowi. Przecież i ja pamiętam i starsi ludzie jeszcze lepiéj pamiętają, że tych rzeczy, które on zaprowadzał, za dawnych czasów nie bywało. Nie znali tego nasi ojcowie ani nasi dziadowie, i po swojemu Pana Boga chwalili, a było im z tém dobrze. Pańskie wymysły mogą być dobre dla panów, ale nie dla gromady, nie dla nas chłopów. Chociaż i to jest rzecz wątpliwa, bo teraz księża, którzy się znają lepiéj niż my i panowie na chwale bożéj, otwarli nam oczy i pokazali, że w tém wszystkiém było dużo bezbożności i herezji. Dziękujmy więc Panu Bogu i naszym ojcom duchownym, że nas oświecili, i powróćmy do dawnych zwyczajów. Toć i niejednemu z was zapewne nieraz na myśl przyszło, że te wszystkie nowości, które graf zaprowadzał, nie są potrzebne, a zbawieniu duszy mogą być szkodliwe. A to także wiecie, że chłopi zagraniczni nieraz się nam dziwowali i z nas się śmieli albo nami gorszyli, że my odprawiamy jakieś nabożeństwa, o których u nich nigdzie ani słychać.

— Prawda, prawda! — odezwały się znowu głosy z tłumu — po co nam tych nowości grafa, chwalmy pana Boga jak inni.

Stary Iwan słuchał zadumany słów Maksyma, a kiedy tłum się uciszył, odezwał się znowu:

— Prawda, że nasi ojcowie duchowni chcą czego innego, a pan graf czego innego. Ale trzebaby się rozmyślić, czy to czego pan graf chce, jest zupełnie złe i szkodliwe. W piśmie św. napisano: „z uczynków ich poznacie je,“ więc téż i my powinniśmy na to patrzyć, co nasz graf czynił, czy czynił źle czy dobrze. Nikt mu tego nie może zarzucić, żeby źle czynił, bo był pan dobry, ludzki i łaskawy, pamiętał o nas i robił nam dobrze gdzie tylko mógł...

— To do rzeczy nie należy — odezwał się głos z tłumu — tu chodzi o to, czy ta wiara, któréj nas graf nauczał, była dobra czy zła.

— Zła, zła! — zawołało kilkanaście głosów — nie chcemy wiary grafa!

— Na potępienie naszych dusz nie damy! — dodał jeden jeszcze głos.

— Ani dusz naszych dzieci! — odezwała się jakaś kobieta.

— To były herezje!

— Graf nas bałamucił, jak powiedział Maksym!

— Paroch nam wyraźnie napisał, że nabożeństwa i kazania grafa są bezbożne!

— Trzymajmy się dawnéj wiary i cerkwi!

— Łacinnicy w miasteczku toż samo powiadają, i byli już u swego księdza, aby mu to powiedzieć, skoro tylko pismo przeczytali.

— Graf jest czarownik i stumanił nas!

— Graf trzyma z czartem i chciał nas mu zaprzedać!

— Już dawno nam paroch powiadał, że nie da temu rozgrzeszenia, kto grafa będzie słuchać!

— Dziękujmy Bogu, żeśmy swoich chrześciańskich dusz nie zagubili!

— Graf musi być zły człowiek, nie darmo go urząd chciał więzić!

— Ho, ho, byli dzisiaj po niego i jeszcze przyjdą z żołnierzami!

— Bóg to wié, co on mógł zrobić!

Takie głosy odzywały się to pojedynczo, to razem, to zwrócone do całego tłumu, to do najbliższych sąsiadów. Stary Iwan nie mógł przyjść do słowa i oparłszy się na kiju, czekał cierpliwie aż się wrzawa uspokoi.

W tém zbliżył się do niego Sciopa Szeremeta, poważny i zamożny gospodarz, i rzekł pół głosem:

— Powiedzcie jeszcze co za grafem. Jest nas tu kilku, którym żal naszego pana. Ten przeklęty Maksym tak wszystkich przeinaczył.

— Ha spróbuję — odpowiedział Iwan i odezwał się głośno:

— To dobrze, że nie chcecie wiary grafa, niech i tak będzie, skoro wam tak powiada sumienie. I ja i wszyscy gospodarze zrobimy toż samo co wy, i w tych rzeczach grafa słuchać nie będziemy. Może on chciał dobrze, chociaż jako człowiek mógł zbłądzić. Ale zmiłujcie się ludzie, poco te krzyki i wyzywania na niego? To taka od was nagroda za to, że był waszym ojcem i dobroczyńcą? Tak prędko zapomnieliście o wszystkiém dobrem, które dla was uczynił? Ja wam tak radzę. Pójdziemy do grafa i powiemy mu co się stało, przeprosimy go, że bę-

Evenement donosi, że za otworzeniem sesji zgromadzenia p. Raoul Duval ma zainterpelować rząd w kwestji mów pana Gambetty, wypowiedzianych w czasie jego podróży.

Mówiono od niejakiegoś czasu o daniu p. Thiersowi dożywotniéj prezydentury i zapewniano, że centrum lewicy weźmie na siebie tego inicjatywę; lecz *Bulletin conservateur republicain*, który jest organem téj frakcji zgromadzenia, stanowczo temu zaprzecza.

— (Komisja nieustająca) odbyła w dniu 24 bm. ostatnie swe posiedzenie. Nie trwało ono i godziny. Pomimo pogłosek różnych dzienników, nie podnoszono wcale kwestji tyczących się wyborów. Pan Grévy prezydował na tém ostatniém zebraniu. Kilku członków komisji pod pozorem sprostowań protokułu wszczęli na nowo rozprawy nad mową p. Gambetty w Grenobli i sprawą pielgrzymów w Nantes. Następnie prezes odczytuje zbiorowy list pp. Rouhera i Maurycego Richarda, w którym ci panowie oświadczają swoją gotowość w udzieleniu objaśnień we względzie gwałtu popełnionego na księciu Napoleonie, spodziewając się, że ta sprawa podjętą będzie w komisji nieustającéj.

Pan Grévy odpisał na ten list mniéj więcéj w następujących słowach: „Żądacie panowie, abym oddał pod sąd komisji nieustającéj protestację księcia Napoleona i kwestje téj sprawy dotyczące. Komisja nie jest kompetentną do rozbioru podobnych kwestji. Jéj atrybucje ograniczają się na spełnieniu przepisów wymienionych w artykule 32 konstytucji r. 1848. Nie mogę jéj nic zatém oddawać do decyzji. Z rozpoczęciem posiedzeń zgromadzenia złożę w biurze protestację księcia Napoleona."

Zgromadzenie zatém nie komisja będzie sędzią w téj sprawie; tak też oświadczył p. Thiers na przedostatniém zebraniu, biorąc przedsięwzięte środki przeciwko księciu Napoleonowi na swoją odpowiedzialność i obiecując udzielić izbie wszelkie żądane wyjaśnienia.

Podjęto jeszcze kilka mniéj ważnych kwestji, poczém na wniosek jednego z członków komisja postanowiła nie zbierać się 7go listopada, jako w dniu zbyt blizkim otwarcia posiedzeń izby.

Rossja.

[Komunikacje wodne — kolej żelazna litewsko-wołyńska — zniesienie cechów].

Sieć komunikacji wodnych w Rossji wynosi około 4620 mil. Z tego przypada najwięcéj na Wołgę, bo 1911 mil, na morze Czarne 818 mil, na morze Baltyckie 695 mil, na morze Białe 665 mil, na morze Azowskie 446 mil. Z pomocą kanałów różne drogi wodne tak są z sobą połączone, że nie wyładowując, można z morza Kaspijskiego do morza Białego i Baltyckiego, równie z morza Czarnego do morza Baltyckiego i Białego transportować towary. Obok tego Niemen połączonym jest z pomocą Augustowskiego kanału z Wisłą. Kaspijskie i Białe morze nie stoją atoli w bezpośrednim związku z morzem Czarnem. Na północy droga wodna jest od 6—6½ miesięcy nie zamarznięta, na południe 8—10 miesięcy: kanały są zazwyczaj dłużéj pokryte lodem, niż rzeki, co sprawia, że w ciągu roku zaledwie przez 6 miesięcy można korzystać z podobnego systemu komunikacyjnego.

Dowiadujemy się, iż przystąpiono do zbadania gruntu, celem wytknięcia nowéj linji kolei żelaznéj, mającéj połączyć kolej warszawsko-petersburską z kijowsko-brzeską. Nowa linja od Landwarowa pod Wilnem, gdzie się rozchodzi droga warszawska z wierzbołowską, ma iść przez Lidę, Słonim i Pińsk do połączenia się w punkcie jeszcze dokładnie nieoznaczonym drogi kijowsko-brzeskiéj. Tym sposobem gubernje południowe będą bezpośrednio związane z północnemi, i nie powtórzy się smutny z przed lat kilku wypadek, że kiedy na Wołyniu zboże marniało w stertach, w guberniji kowieńskiéj umierano z głodu.

Mosk. Wiad. donoszą, że ministerja spraw wewnętrznych i skarbu pracują wspólnie nad projektem skasowania we wszystkich miastach organizacji rzemieślników jako stanu odrębnego.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Projekta p. prezydenta.

I.

Gdyby dobre chęci, głoszone a nawet drukowane projekta wystarczały na uporządkowanie i powiększenie miasta Krakowa, to nie wątpimy, że czcigodnemu naszemu prezydentowi jużbyśmy wdzięczni być powinni byli za wielkie na tém polu położone zasługi. Bo prócz licznych mów, głoszonych w radzie i za radą, w komisjach i po za komisjami programów, mamy przed sobą aż dwie broszury szanownego prezydenta, traktujące o uporządkowaniu i powiększeniu miasta naszego. Jednę z nich, dawniejszą, która wyszła w Krakowie w r. 1871, znają już nasi czytelnicy z obszernego rozbioru, jakiśmy jéj swego czasu poświęcili. Zawiera ona program przyszłego uporządkowania i powiększenia miasta Krakowa, odczytany w radzie miejskiéj d. 5 stycznia 1871 r. Druga broszura nowszéj jest daty. Wyszła ona pod tytułem: „Projekt zaradzenia brakowi mieszkań w Krakowie, skreślony przez prezydenta miasta, odczytany na posiedzeniu rady miejskiéj dnia 5 czerwca 1872 r."

Jeżeli pierwsza z tych broszur zajmowała się licznemi przedmiotami, kreśląc niejako program wszystkich robót publicznych, jakie należy przeprowadzić w Krakowie, to ta druga broszura zajmuje się już tylko środkami w celu zaradzenia brakowi mieszkań, a więc podaje środki i drogi w celu przysporzenia Krakowowi domów i mieszkań.

Przeczytaliśmy tę broszurę z uwagą, a zanim do bliższego rozbioru przystąpimy, niech nam wolno będzie kilkoma słowy oddać wrażenie, jakie ona w całości na nas zrobiła.

Otóż jesteśmy zdania, że gdyby szanowny nasz prezydent dwanaście takich broszur napisał, stanowiłoby to bezwątpienia tuzin, ale gdyby nawet dziesięć tuzinów takich broszur na świat wydał, nie przyczyniłby się tém bynajmniéj do przysporzenia Krakowowi ani jednego mieszkania, ani jednego domu.

A to z przyczyn następujących.

Jeżeli na serjo się myśli o powiększeniu miasta i o przysporzeniu mu domów, trzeba przedewszystkiem wynaleść tanie place do budowy. Pod taniemi nie rozumiemy bynajmniéj placów, których cena nie odpowiadałaby ich wartości, albo nawet ich wartości chwilowéj, że tak powiemy, ich wartości kursowéj, ale nie nazywamy tylko taniemi tych placów, których cena zawisła li tylko od prywatnego amatorstwa i uporu. Słowem, pod taniemi placami rozumiemy takie, których na licytacji publicznéj nabyć można.

Place te jednak nie powinny być zanadto oddalone od centrum miasta, gdyż wtedy nie obudzają chęci budowania. Powinny one być ile możności jak najbliżéj miasta, w żadnym razie zaś nie powinny być za przedmieściami, bo aby się budować za przedmieściami, do tego zaiste nie trzeba projektów p. prezydenta.

Aby nie sięgać daleko, takiemi zasadami kierowała się przed dwunastu laty sławna wiedeńska *Stadtverweiterungs-Commision*. Było ciasno w Wiedniu, ciasno w mieście, ciasno po przedmieściach. Przytém Schmerling zaczął już dążyć do podniesienia Wiednia na stanowisko pierwszorzędne w Niemczech. Cóż zrobiono? Starano się wynaleźć place miejskie, któreby można wystawić na licytacje. Zniesiono więc mury miasta, pozasypywano dawne fosy, rozparcelowano tak zwane glasy i zaczęto sprzedawać place pod budowę, które wszystkie leżały bliżéj miasta, aniżeli przedmieścia. Ta okoliczność głównie podniecila chęć budowania i między miastem a przedmieściami stanął nowy, stokroć od starego wspanialszy Wiedeń.

Widzimy więc, że trzymanie się tych dwóch wyżéj wskazanych zasad prowadzi do celu; ale projekt p. prezydenta, niestety! tych zasad się nie trzyma i dlatego, dopóki ich się nie chwyci, niech nam wolno będzie uważać go za bezowocną zabawkę.

Co czyni projekt p. prezydenta?

Wykazuje on różne grunta puste, niezabudowane, któreby mogły być zabudowanemi, które jednak są własnością osób prywatnych i powiada z wielką naiwnością: „Możnaby je kupić i zabudować!" Czy może magisirat chce się podjąć pośrednictwa? Bo o ile nam wiadomo, strony te prywatne sprzedałyby grunta, ale po bajecznych cenach, a dopóki tych nie osiągną, czekać będą — łudząc się, że je kiedyś w przyszłości osiągną.

Opieranie projektów powiększenia miasta na odsyłaniu chęć budowania mających do prywatnych stron po grunta, jest postępowaniem śmiesznem i do celu nieprowadzącém.

Powtarzamy: magistrat powinien był w obrębie miasta, bliżéj od przedmieść, starać się wynaleść place puste, własnością miejską będące i takowe jak najprędzéj wystawić na publiczną licytację. Tego nie uczynił, a mógł to uczynić, jak to zaraz wykażemy.

Placów takich bowiem jest podostatkiem, choć ich niema wykazanych w projekcie pana prezydenta. Plac taki jeden znajduje się przed bramą Florjańską na Kleparzu, ciągnący się między plantami a targowiskiem kleparskiém i mógłby być podzielony przynajmniéj na pięć lub sześć wielkich parcel pod budowę domów. Gdyby p. prezydent polecił magistratowi, aby plac ten rozparcelował, plany bezzwłocznie przedłożył, gdyby place te wystawiono na publiczną licytację, ręczymy za to, że mogłyby być sprzedane za znaczne ceny i pod warunkiem, aby w jak najkrótszym czasie stanęły tam budynki mieszkalne. To byłby krok praktyczny, to byłby czyn, ale projekta, w których niema ani jednéj myśli praktycznéj, ani jednego pomysłu nowego, na nic się nie przydadzą!

Drugim takim placem, który jest własnością miejską i który powinien być jak najprędzéj rozparcelowany, sprzedany przez licytację i zabudowany, jest plac pomiędzy plantami a gościńcem przed domem towarzystwa ogniowego, gdzie była szkółka drzew. Ten plac, równie, jak pierwszy, o którym mówiliśmy, pobudzi chęć do budowania, bo leży blisko miasta, w piękném miejscu.

Trzeci plac taki jest ten, na którym dziś znajduje się tandeta przed realnością „Wielopole." Tandetę łatwo przenieść na inne odleglejsze od miasta miejsce, a na tym placu stanęłoby kilka ładnych domów.

Czwartym takim placem jest cała czwarta strona Szczepańskiego placu. W dalsze wyliczanie nie wdajemy się dzisiaj.

Dość, że wskazaliśmy place, które są własnością miejską, które każdéj chwili można wystawić na licytację publiczną i które nieleżąc daleko za miastem, ale pomiędzy miastem i przedmieściami, pobudzą chęć kupna i zabudowania.

Te place trzeba było rozparcelować i wystawić na licytację, a gdyby to magistrat był uczynił w styczniu 1871 roku, kiedy p. prezydent wydał pierwszą swoją broszurę, zaprawdę, dzisiaj, kiedy wydał drugą broszurę, place te nie stałyby więcéj puste, ale byłyby już zabudowane i Kraków miałby już kilkanaście nowych, pięknych domów więcéj. Ale ten czas kosztowny, od stycznia 1871 do dziś dnia, zeszedł na projektach — dziś zaś wydrukowano drugą broszurę, w któréj o tych jedynie pod budowę przydatnych placach nawet mowy niema!

Komisja statutowa odbyła wczoraj posiedzenie. Dr. Rydzowski wniósł, aby wybrać podkomitet, któryby miał wypracować elaborat i takowy komisji przedłożył. Dr. Warszauer sprzeciwia się wyborowi podkomitetu i wnosi, aby komisja co tydzień odbyła jedno posiedzenie. Na to się też zgodzono i posiedzenie na tem zamknięto.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się zatem na przyszły tydzień. Ponieważ jednak sejm, jak wiadomo, otwartym zostanie d. 5 listopada, więc o wniesieniu uchwalonego przez radę miejską statutu na tegoroczną sesję, ani mowy nie ma.

Przy uzupełniającym wyborze do rady pow. w Turce w dniu 15 b. m., z grupy właścicieli większych posiadłości, wybrani zostali: p. Emil Michałowski c. k. sędzia pow. w Turce i p. Michał Meckler nauczyciel szkoły trywialnéj w Turce.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wieniec, nr. 85 zawiera: Alfred de Musset, studjum literackie E. Lubowskiego (c. d.). — Ramułtowie, powieść współczesna J. I. Kraszewskiego (c. d.).— Korespondencja z Poznania. — Przegląd literacki. — Ludy Kaukazu i Kaukaz (c. d.). — Rozmaitości.

Encyklopedji powszechnéj mniejszéj Orgelbranda, wyszedł już zeszyt 11 sięgający do wyrazu *Bułgarowie*.

Zagroda, pismo dla ludu, nr. 20 zawiera: Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.— Dom zaklęty.— Kasy zaliczkowe. — Dawniéj, powiastka Wł. Syrokomli.— Czary.— Węgórz. — Co słychać w świecie.— Ceny zboża.— Rozmaitości.

Prawnik, nr. 43 zawiera: Dawne prawo wekslowe polskie, przez Józefa Louis. — Praktyka sądowa i administracyjna.—Księga orzeczeń (sentencjonarjusz) c. k. najwyższego trybunału sprawiedliwości (c. d.). — Wiadomości bibljograficzne. — Wiadomości potoczne.

Pan Nowicki, wynalazca heljochromografji, wykończył już portret heljochromograficzny w wielkich rozmiarach J. I. Kraszewskiego na wystawę wiedeńską.

Bismark pisze obecnie swój życiorys i zamierza go wydać własnym nakładem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego, odbędzie się w Krakowie dnia 3 listopada r. b., o go dzinie 11 przed południem, w sali muzeum techniczno-przemysłowego. Porządek dzienny: *a)* zagajenie, *b)* odczytanie wywodu słownego z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z wystawy rzeczy szkolnych oddziałowéj w Krakowie; *c)* sprawozdanie komisji lustracyjnéj; *d)* sprawozdanie p. Aleks. Pajaka, delegata na walny zjazd tow. pedagogicznego i wystawę rzeczy szkolnych w Tarnowie: *e)* dalszy ciąg wykładu p. dr. Wierzbickiego: „O użyciu globusu; *f)* wybór delegata na walny zjazd tow. pedagogicznego w roku 1873; *g)* wnioski członków; *h)* oznaczenie dnia i miejsca przyszłego walnego zgromadzenia.

Wystawa chińsko-japońska zamkniętą zostanie w piątek 1 listopada o godzinie 5 po południu. Cena wejścia na ostatnie dwa dni została zniżoną o połowę t. j. do 10 cent. od osoby a do 5 c. dla dzieci i młodzieży szkolnéj i pensjonatów, a to dla tego, aby dać możność zwiedzenia wystawy szerszéj publiczności i młodzieży, dla któréj jest bardzo pouczająca. W niedzielę dnia 3 listopada odbędzie się już w téj saméj sali z rana posiedzenie publiczne tow. pedagogicznego, a po południu posiedzenie publiczne doroczne tow. pszczelno jedwabniczego. W przyszłym zaś tygodniu rozpoczną się w muzeum techniczno-przemysłowém wykłady dla kobiét, jak równie też wieczorne wykłady na wyższym kursie handlowym dla mężczyzn.

† **Andrzéj Kratzer**, artysta muzyczny i kompozytor wielu ulotnych utworów, onegdaj o godz. 6 wieczorem przeniósł się do wieczności. Rodzina Kratzerów znana jest u nas jako muzykalna; kilkunastu tego rodu muzyków pracowało lub pracuje na tém polu z większą lub mniejszą sławą. Zmarły Andrzéj był synem Kazimierza, kantora przy katedrze na Wawelu w Krakowie, oraz jednym z głównych kierowników towarzystwa amatorów muzyki i śpiewu, które istniało od 1833—46 r.

Z więzienia sądu karnego w Krakowie, uciekło w nocy z dnia 29 na 30 b. m. aż 4-ch więźniów. Przebiwszy powałę swéj kaźni, dostali się na strych starego zabudowania i ztamtąd do nowego jeszcze nieukończonego gmachu sądowego, gdzie wyłamawszy drzwi dostali się na plantacje. Strzał przez żołnierza przy ulicy Poselskiéj na straży stojącego, do nich wymiemierzony, chybił celu.

Parasol zostawiony.—W urzędzie pocztowym przy ulicy Grodzkiéj, nieznajoma jakaś pani oddając listy w upłynionym tygodniu, pozostawiła parasol. Właścicielka zgłosić się zechce do biura pocztowego na I piętro, gdzie po udowodnieniu w każdéj chwili odebrać go może.

Gra w ruletę rozpowszechnia się bardzo w Peszcie i staje się plagą społeczeństwa. — Mnóstwo ludzi lekkomyślnych padło już ofiarą swéj namiętnéj gry; kilka wypadków samobójstwa wydarzyło się w skutek tego w ostatnim czasie w Peszcie i w Wiedniu.

Dobroczynność angielska.—O Anglikach mówią, że są narodem kramarzy, jednakże nikt nie zaprzeczy, że wielu jest między nimi takich, co umieją czynić z swych skarbów godny naśladowania użytek. W przeszłym tygodniu 8 osób, ukrywających swe nazwiska, nadesłało w samym Londynie zakładom dobroczynnym datku po 1000 l. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że większa część dawców nie ma powodu żądać, aby ich nie wymieniano, i że corocznie wpływają na cele dobroczynne ogromne sumy w datkach niżéj 1000 l. wynoszących, zdołamy sobie wyobrazić, ile to z kieszeni bogaczy angielskich rozchodzi się na ulżenie cierpiącéj ludzkości. Naród kramarzy przoduje w téj mierze wszystkim innym narodom.

Od dr. Livingstona nadeszły do angielskiego ministerstwa kolonji Indyjskich listy, z których jeden pod adresem jego córki, drugi sekretarza tegoż ministerstwa. Tym sposobem znikły wszystkie wątpliwości co do osoby sławnego podróżnika, byli bowiem tacy, którzy powątpiewali ażali Stanley rzeczywiście go odszukał.

Teatr.—Jutro we czwartek 31 października: poraz trzeci „Fiammina," komedja w 4 aktach, p. Marjo Uchard z francuzkiego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Jan Kruściechowski wł. d., Józefa Gębicka ob., Aloizy Milkuszewski ob., Józef Rogulski wł. d., Jan Skrzyński wł. d., z Królestwa; Tad. Wyleżyński ob., Miecz. Kseliski ob., Stan. Dumański ob., z Warszawy; Fran. Lampel dr. pr. z Luboszyc; Piotr Wilczyński wł. d. z Kijowa; Leopold Borkiewicz z Wolbroma; Józef Panczakiewicz ze Sącza; Anastazy Meisner z Ubrzezia; Rudolf Kruszczeski obyw. z Łysakowa; Józef Lande urz. z Poręby; Woj. Kmita wł. d. z Brzeziny.

(Nadesłane.)

Przysłowia, jakie nam po przeszłości zostały, są nieraz bardzo trafne; żadnego jednak z nich tak często, a szczególniéj dzisiaj, nie da się zastosować, jak tego: „w cudzém oku igłę, a w swojém nie widzi się belki." Miałem okazję obserwowania tego nieraz, puszczałem to jednak mimo uszu, mówiąc: „to słabość ludzka!"

Tą ale razą — nie wiem, czy dlatego, że lubię konie, ale pewno dlatego — nie mogę ze stulonemi uszami, ogłuszony jak zając, przycupnąć.

Dla stada, stadziarza i koni reputacja jest tak drogą i konieczną, jak dla panny na wydaniu; zdarza się bowiem, że jak ta ostatnia najniewinniéj nieraz jest obgadaną, tak znów często widzimy, że nierozmyślni ludzie szkalują stada, które ledwo z opowiadania znają, nieprzewidując, że przez to szkodzą dobru publicznemu.

Nie miałem sposobności aż dotąd być w Janowie, w stadzie cesarsko rossyjskiém i różne też słyszałem o tém stadzie zdania; przekonawszy się zaś, o ile zdania owe oddalone są od rzeczywistości, postanowiłem z przyjaciołmi koni, którym sposobność nie nastręcza zwiedzenia tego zawodu — „podzielić się" przyjemném wrażeniem, jakiego doznałem nad Bugiem wobec stad chulających po stepie, stworzonym jakby umyślnie dla koni.

Z panem Zdzieńskim, właścicielem stada płaszowskiego — udaliśmy się za granicę celem nabycia stadnic i ogiera stadnego. Zwiedzając więc różne zawody koni, wstąpiliśmy i do Janowa, gdzie właśnie znaleźliśmy kobyły takie, z których niejedna mogłaby wszystkiemu zaimponować wymaganiu; wybraliśmy także ogiera, ale za bardzo nawet wysoką cenę odstąpić go nie chciano.

Inspektor i naczelnik stad, książę Meszczerski, z amatorstwa widać i z zamiłowania do koni noszący na sobie ów ciężar, jest człowiekiem łączącym w sobie wszystkie przymioty dżentelmana i gorącego przyjaciela rodu koni — z uprzejmością prawdziwie książęcą — cały dzień obwoził nas od tabunu do tabunu, dając przy każdym nieomal koniu objaśnienia jego rodu tak detaliczne, że musieliśmy pamięć księcia podziwiać.

Energja, z jaką książę prowadzi stada, pilność jego, nieomal z przesadą graniczącą, daje rękojmię, że braki, jakim sam książę nie zaprzecza, wyrównanemi wkrótce zostaną. Widać bowiem, że książę wié, co dzisiaj hodować potrzeba; znać kierunek i intencje, a więc rezultaty są pewne, a tém niezawodniejsze, że Janów posiada takie warunki, iż pięć razy liczniejsze stada utrzymywać potrafi. Takie są przynajmniéj moje z tego co widziałem pojęcia.

Proszę sobie bowiem wystawić równą, zdrową i czystą okolicę nadbużańską, z nieprzejrzanemi okiem pastwiskami, gajami, gdzie konie wśród upałów schronienie przed muchami i chłód znajdują; kąpiel w kipiącym Bugu i trawę w pas — cóż więc potrzeba koniowi więcéj? kiedy nawet człowiek doznaje tu jakiegoś uroku.

Przyjemnie bardzo przelatywały chwile, bo natrafiliśmy na niespodziewaną gościnność. Czwórka w poręcz umiejętnie złożonych przepysznych rumaków unosiła nas po stepie niezmordowanie — a gdy w powrocie do domu deszcz lunął i książę na zwoszczyka zawołał „puszczaj," to pędziliśmi jak kurjerskim pociągiem — i gdyby nie równina stepu, po któréj omnibus do polowania szedł jak po stole — to pewno nieboszczykami bylibyśmy do tego czasu wszyscy.

Długiego czasu potrzebaby do opisania szczegółowo wszystkiego, a więc tylko nadmieniam, że kto chce widzieć wzór stadnic, po największéj części anglo-arabskich, niech jedzie do Janowa, gdzie z masy ogierów, także zobaczy wyborowe egzemplarze.

Ogiery zarodowe i stacyjne pokazywano nam prawie wszystkie, bo szanowny książę — stadziarzowi z nad Wisły — poczuwszy w nim równego sobie amatora koni i znawcę — chciał całą uprzejmością służyć.

Koniom wschodniego rodu w tych stadach pierwszeństwo się należy — zwłaszcza nadzieje są w źrebiętach, które w takiéj troskliwości i w takich paszach, chlubę stadu przyniosą.

Zwiedzanie stad w kraju i za granicą, łączność i odwiedziny wzajemne — że tak powiem, stadziarzy — gdzie ścierałyby się i wyrabiały zdania — obok wielkiéj przyjemności, byłyby z wielką korzyścią tak dla hodowników jak i hodowli koni.

Roman Piechocki
dyrektor szkoły ekwitacyjnéj krakowskiéj.

(Nadesłane.)

Wyczytawszy w *Kraju* wspomnienie o mojém przyjeździe do Krakowa, mam

---

dziemy tak robić jak nam każe nasza święta cerkiew i nasi ojcowie duchowni, bo się o swoje dusze boimy, i oświadczymy, że odtąd na jego nabożeństwa i kazania chodzić nie będziemy...

— Poco nam przepraszać grafa! — zawołał Maksym Pawluk — my jemu nic złego nie zrobili, tylko on nam. Nie pójdziemy do grafa!

— Nie pójdziemy, nie pójdziemy — zawtórował mu tłum.

— Jak on swoje nabożeństwo ogłosi — mówił daléj Maksym — to nikt z nas tam nie pójdzie, i tém mu pokażemy, co myślimy o nim i o jego wierze.

— Tak jest, tak jest! — odezwały się znowu głosy.

Stary Iwan zeszedł z kamienia, na którym stał, machając ręką jakby z rezygnacją, Maksym wskoczył na kamień na jego miejsce.

— Więc wierni chrześcianie, nie ma co więcéj o tém mówić. Wszyscy tutaj zgadzamy się na jedno i od tego nie odstąpimy. Niech graf robi co mu się podoba, a my będziemy robić swoje. Pójdźmy teraz do wsi, i powiedzmy innym, na czém tu stanęło.

— Pójdźmy, pójdźmy, — odezwały się liczne głosy i cały tłum ze zgiełkiem i bezładnie rzucił się na drogę do wsi. Maksym szedł na czele.

Szczupła tylko garstka zdawała się nie dzielić powszechnego uniesienia, i pozostała trochę w tyle za innymi.

— Źle się stało — mówili do siebie — trzeba to było jakoś inaczéj zrobić. Graf się zmartwi, i ta niewdzięczność będzie go bardzo boleć. Ot, żałować nam starego grafa, przecież to zawsze nasz pan i dobry człowiek!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poduszka puchowa.

Obrazek z Ukrainy.

„A — psik!"....

„Na zdrowie! szanownemu kapitanowi dobrodziejowi".

„Upadam do nóżek — mój mości chorążycu dobrodzieju".

„A — psztyk!!"

„Sto lat zdrowia mój mości chorążycu dobrodzieju"....

„Do nóżek się ścielę szanownemu kapitanowi dobrodziejowi".

Jeden i drugi kichał i nosa wycierał, a oba grali w maryasza przy małym stoliczku, w dużym salonie dużego wiejskiego dworu w Szulinkach. Jeden i drugi był stary co się zowie, a oba byli rezydentami u jenerałowicza pana Wojciecha co miał na własność Szulinki z przyległościami, Bibisteczki bez przyległości poczciwą żonę, kilka różnego wieku córek i staruszkę matkę.

A kiedyż to wszystko się działo?

Oczywiście, że bardzo dawno, a mianowicie w epoce owéj, kiedy żyli swobodnie i wygodnie rezydenci i rezydentki po dworach pierwsi z pachołkami do swoich usług, drugie z szafranowemi chusteczkami do przechowania wdzięków..... i w epoce, kiedy na codzień i z folwarku do folwarku jeżdżono sześcioma końmi na Ukrainie....

Pan kapitan zadawał ze czterdziestu, a pan chorążyc po raz setny ucierał nosa — gdy paf! paf! trzasnięto z bicza a z kolasy na saniach przed gankiem zaczęło wysiadać całe stado gości.

Zjawił się zaraz pan Wojciech trochę mający minę jakoby drzemał tylko co — i zjawiła się wnet pani Wojciechowa z okularami i robótką w ręku, wyjrzała z trzeciego pokoju panna Zofia z paletą nałożoną farbami, przestała grać na fortepianie panna Anna, porzuciła lalkę Marynia, do salonu zaczęli wtarabaniać się przybyli goście, już z futer, kapuz i papaciów rozkutani w sieniach.

Wszedł pan szambelan długi jak tyka ubrany czarno po europejsku.... za nim pani szambelanowa malutka i niewiedzieć dla czego przypominająca pomidora.... Za nią córka pani Kornelja Brzdęk *primo voto* Pikulińska, wdowa po pierwszym mężu rozwódka po drugim — o trzecim chętnie się myślom oddawała. Miała na sobie ciemno-pomarańczową suknię w palmy i na ręku bonońskiego pieska. Za tem wszystkiem postępował syn wzrostem zbliżony do mamy szambelanowéj. Na nim uwydatniała się cnota domowa téj rodziny — oszczędność. Dodzierał suknie, które papę szambelana w młodości jego okrywały..... Wszystko na nim było bardzo przestronne, pończochy wyglądały jako tako, trzewiki spełniały służbę przymusowo..... to jest zaszyte były z tyłu w takiéj ilości w jakiéj zbywały materjałem swoim na maciupcich nóżkach szambelanica, — od ogromnych płaskich nóg długiego szambelana.

Wszystko to się kłaniało głową i nogami — bonończyk tymczasem szczekał jak opętany.

Wszystko to razem zaczęło gadać — pani Brzdęk spozierała ku zwierciadłu raz — a ku stolikowi z marjaszem dwa razy, gdy nowe paf! i znowu paf! paf! i jeszcze znowu paf! paf! paf! całą furę a raczéj kopę nowych gości wysadziło przed gankiem.

Czy to był kulig — obiad — imieniny — lub zaręczyny u państwa Wojciechów?

Nic z tego wszystkiego mój ciekawcze.

Byli to po prostu przypadkowi goście, dalecy i bliscy sąsiedzi Szulinek, które to Szulinki leżały bliziuteńko traktu głównego do Kijowa prowadzącego i które to Szulinki były własnością jak się rzekło wyżéj w raz z kilkoma córkami państwa Wojciechów zacnych i poczciwych na wskróś — a gościnnych na wylot.

Oj ioj! jak w ulu tak się roiło w dużym salonie Szulinieckim!...

Kapitan z chorążycem zabrawszy ze sobą stoliczek, katar, karty i nosy swoje, wynieśli się sobie precz do czwartego pokoju.

Roiło się to tak roiło jak mrowisko wszystko razem najprzód. Potem zaczęło się to rozkładać na kupki i kupeczki po salonie i jego przyległościach. Nareście przecie można było połapać się z czego się składały owe kupki i kupeczki.

Jedną tworzyła pani Brzdęk, *ci devant* Pikulińska, suknia pomarańczowa w palmy, piesek bonończyk i pułkownik Fryzoń. Rozmowa tutaj szła bardzo żwawo, ożywiał ją mianowicie bonończyk. Podtrzymywała ją zaś ciągle na zgodnéj skali golizna pana pułkownika z nieznanego nigdy w wojsku polskiem pułku — i trzysta dusz pani Kornelji Brzdęk.

Inna składała się z panny Anny o bursztynowych włosach — i z pana Witolda o czarnych wąsikach opartych o fortepjan, z miłości staréj jak świat, i pięknéj jak wiosna, z tkanek różowych i brylantowych promieni.

Inną stanowiły pięć mam i cioció w, trzech starych kawalerów, pięć czepków z różnemi kokardami, dwie łysiny i jedna szpakowata czupryna; razem pięćset lat bez kilkunastu.

Jeszcze inną tworzyło aż dwóch marszałków, jeden sędzia, jeden prawdziwy pułkownik, jeden prezes *in spe* i kilka butelek węgrzyna.

I znowu inną panna Zofja, pan Tadeusz, pan Aleksander, marzenia o kimś co nie był ani Tadeuszem ani Aleksandrem, ale Stanisławem z okolic Żytomierza, i marzenia o pannie Zofji i majątku pana Wojciecha a względnie posagu tejże panny Zofji....

Były jeszcze inne takie i owakie, ostatnią tworzyła mała Marynia i duży biały kotek, któremu ona od czasu do czasu papierkiem łechtała nosek, udając, że to myszka.

Wszedł strojny kamerdyner, otworzył drzwi na rozcież, które potąd były zamknięte na klucz i oznajmił wieczerzę.

Całą chmarą towarzystwo przeniosło się do jadalnéj sali, wieczerza była aż miło, zaczęli jeść i popijać aż strach!...

Czterech kozaczków niby czterech bliźniaczków, żeby nie powiedzieć cztery krople wody, usługiwało biesiadującym.

Póki jedzono nie gadano nic, jak zaczęto pić, zaczęto i gadać.

Gospodarz dziękując gościom za zjazd niespodziewany, wyraził swój żal, że między nimi nie ma kochanego Horowicza...

— Ach! prawda, prawda! ozwało się kilka głosów — gdzie on może być, że się do Kijowa nie spieszy.

— Bez niego za nic kontrakty!

— Nic się nie uda, gdy on nie przyjedzie!

— W istocie — to bardzo miły człowiek — rzekła pani Brzdęk do swego pułkownika.

— Niechby go wszyscy djabli wzięli! — pomyślał sobie tenże.

— Gdyby on tu był — mielibyśmy dotąd już kilka facecji gotowych — rzekł jeden z marszałków mniéj przejęty ważnością godności swojéj.

— *Il est banal comme tout ce Horowicz* — wycedził marszałek drugi — bardzo się szanujący w godności swojéj.

— Żeby karku nakręcił za nim tu dzisiaj dojedzie — westchnieniem wyraził dla swéj własnéj wiadomości jeden ze starych łysych kawalerów, któremu Horowicz dał się już nie raz we znaki.

— Ach! żebyż bogowie chcieli go teraz sprowadzić do nas — zawołała panna Zofja — chcąc okazać panom Tadeuszowi i Aleksandrowi, że wcale jéj niedosyć na ich towarzystwie.

— *Il est méchant* — że wytrzymać trudno — dorzuciła panna Petronela — panna zupełnie już od dawna dawien dojrzała, a któréj raz w tańcu niechcący zupełnie poczciwy Horowicz nogę podstawił, przez którą się przewróciwszy nie tak łatwo się podniosła.

W tem — okrutne paf! trzasnęło przed gankiem — pan Piotr Horowicz w pięć minut potem *in persona* stanął w progu sali.

Jak go też witano powiadam państwu! jakim strasznym wzrokiem spojrzał nań goły pułkownik!

Panna Petronela cichuteńko myślą swoją wysłała go tylko po prostu tam, gdzie pieprz turecki rośnie.

Wcale niepotrzebnie. Pan Piotr był spokojnie usposobiony. Zdrowiem jakoś niedomagał. Fantazja z facecjami wyraźnie dzisiaj były z nim w rozstroju.... Witał wszystkich ot tak sobie obojętnie... zatrzymał wzrok nieco dłużéj na pułkowniku nie tym, który był prawdziwy.... mile ścisnął rączkę panny Petroneli, ukłonił się serdecznie łysym kawalerom, jadł dużo, nie pił nic, ale za to ku końcu zwłaszcza wieczerzy dolewał wszystkim nieskąpo w kieliszki, wyręczając utrudzonego już gospodarza.

(Dokończenie nastąpi.)

honor publicznie ogłosić, że chociaż komitet towarzystwa opieki narodowéj zadecydował wysłać mnie jako nadzwyczajnego delegata, w celu popierania spraw towarzystwa do Krakowa i w obwody zachodnie, delegatem na Kraków jest dawniéj zamianowany p. Walery Tomaszewicz, do którego klienci t. o. n. winni się zgłaszać.

I przy téj sposobności, przekonany naocznie ile bezinteresownych trudów poniósł przez 16 miesięcy, jako delegat pan Marjan Dworski, który przeszkodzony licznemi zatrudnieniami, sam z żalem komitetu zrezygnował, mam sobie za obowiązek w imieniu tow. opieki narodowéj temuż p. Marjanowi Dworskiemu publicznie podziękować za jego obywatelską ofiarność.

Kraków 28 października 1872.
Wiktor Wiśniewski.
K. b. w. p.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 21 października.

Proces Marguliesa i towarzyszy o nieprawne uwalnianie się od wojska — dalszy ciąg obrony dr. Rulfa.

„Po takiem postąpieniu naturalnem jest że żydzi pospieszyli do Karmelina, aby interes załatwić, przyczem nadmienić należy, że Karmelin wobec żydów groził, iż kaleki będzie asenterował jeżeli pieniędzy nie otrzyma. To zgodne z prawdą skreślenie zdarzeń zaszłych, uwalnia mnie od dalszych uwag. Niepojętem mi jest, jak wobec tego można mówić jeszcze o uwiedzeniu do nadużycia władzy urzędowéj. Nie mogę również pojąć, jak w tym razie można mówić, że żydzi pieniądze dawali, aby do stronniczości kogoś spowodować. Wszakże stronniczość poprzedziła danie pieniędzy. Hübschman widocznie nie zdatny, został asenterowany, czyż nie trzeba przypuścić, iż żydzi tylko w tym celu dawali pieniądze, aby uniknąć stronniczości? Możnaby mi zarzucić: wszak Hübschman był zdatnym, gdyż służy jeszcze przy wojsku. Wysoki sądzie! Dziś rano miałem sposobność widzieć młodego Hübschmana, ale nie życzyłbym, aby państwo austrjackie miało wielu takich żołnierzy. Zresztą lekarz, major i jeszcze jeden członek komisji orzekli na pierwszy rzut oka, że Hübschman jest niezdatnym. Z zestawienia tego nic innego się nieokazuje, jak tylko, że wszelka panowała dowolność, a przeto pojedynczym wobec przekupności komisji nic innego nie pozostawało, jak płacić, aby niezdatny nie był za zdatnego uznany.

Zanim przejdę do dalszéj agitacji w Stanisławowie, muszę nadmienić, że zdarzenia w Bohorodczanach są tak niesłychane, iż prokuratorja to nawet uznaje i znaczenie tych zdarzeń osłabić usiłuje. Powołuje się mianowicie prokuratorja na to, że suma na przekupienie już przed asenterowaniem Hübschmana była zebraną, zatem zły zamiar już istniał dawniéj. Otóż przypuściwszy, to cóż wynika z tego? Sam zły zamiar nie jest karygodnym, to wiadomo, zbieranie pieniędzy jest tylko czynnością przygotowawczą, a więc też nie jest karygodną; do rzeczywistego dania tych pieniędzy żydzi spowodowani zostali bez wątpienia czynnościami bezprawnemi komisji. Że zresztą żydzi już dawniéj uzbierali pieniądze, tłumaczy się ztąd, że znali przekupność z dawniejszych lat. Oskarżenie odwołuje się następnie na to, że to wszystko nie tłumaczy żydów bohorodczańskich, a w szczególności Eizyka Hücschmana, gdyż oni działali solidarnie. Ale wszakżeż, czy każdy nie mógł myśleć: co się Hübschmanowi stało dziś, może mi się jutro stać? A zresztą, czyż Karmelin nie oświadczył, że tylko z gminą chce traktować, — i tym sposobem nie zmusił żydów do organizowania się.

Zdarzenie zaszłe w Nadwórnie i Bohorodczanach nie mogły pozostać nieznanemi bliżéj położonym gminom żydowskim; to téż Karmelin, gdy przybył do Stanisławowa, już miał pole przygotowane do agitacji. Mógł tedy już na początku donieść panu majorowi, że żydzi poczynają się zbliżać do niego. Aby jednak nieufność zupełnie znikła, potrzeba było zasystować pobór dodatkowy ośmiu. Mimoto spełzły zrazu na niczem usiłowania Karmelina, póniewaž żydzi zwietrzyli zdradę. Znowu użyto kłamstw i fałszów, aby ową nieufność usunąć. Samo oskarżenie przyznaje, — że komisja otwarcie przyznawała się do (oczywiście pozornéj) przekupności, gdyż nadmienia, że z całkiem obcych okręgów zjeżdżano się tłumnie, aby w Stanisławowie szukać zbawienia. P. Köhler w swych zeznaniach opisuje nam postępowanie stanisławowskiéj komisji jako tak niesłychane, iż w ciągu 15letniéj służby czegoś podobnego wcale nie dożył. Zdaje mi się tedy, że udowodniłem, iż o uwiedzeniu do nadużycia władzy urzędowéj ze strony żydów w Stanisławowie mowy być nie może — ale że właśnie żydzi przez Karmelina i komisję do dania pieniędzy spowodowani zostali. Nie można również udowodnić, czy żydzi dali pieniądze, aby komisję do stronniczości spowodować, lub czy dali z obawy przed stronniczością. Brakuje tedy istotnego wymogu do pojęcia uwiedzenia.

Ale brakuje jeszcze drugiego wymogu, t. j. możliwości zrealizowania uwiedzenia. Było bowiem wszystko tak urządzonem, że uwiedzenie nie byłoby możebnem, z wyjątkiem tego wypadku, gdzie Aron Leiba Laufer dr. Finkelsteinowi wręczył sam pieniądze, nie było nigdzie wpływania nawet pośredniego na członków komisji. Sumy przeznaczone niby na przekupienie komisji oddawano Karmelinowi a ten nic nie uczynił, aby celu tego dosięgnąć. O uwiedzeniu Karmelina zaś nie ma mowy, gdyż z jednéj strony nie mogło się udać, z drugiéj nie jego uwodzono, lecz on uwodził dawców, czyli zmuszał ich do dawania. Zdaje mi się tedy, iż udowodniłem, że choćby fakta przypisywane moim klientom były prawdziwemi, nie stanowiłyby istoty czynu uwiedzenia do nadużycia władzy rządowéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości urzędowe.

Cesarz austrj. pozwolił dwom attaché ambasady: Józefowi hr. Wodzickiemu i Agenorowi hr. Gołuchowskiemu przyjąć i nosić królewsko pruski order korony czwartéj klasy.

Cesarz austrj. nadał radcy skarbowemu węgierskiéj dyrekcji skarb. w Beregszasz Józefowi Wittekowi opróżnioną przy krajowéj dyrekcji skarbowéj we Lwowie posadę wyższego radcy skarbowego.

Ministerstwo skarbu nadało posadę komisarza skarbowego dla podatków stałych II klasy dotychczasowemu komisarzowi skarb. Józefowi Nawratilowi.

— C. k. ministerstwo skarbu, nadało posadę komisarza skarbowego dla stałych podatków II klasy, dotychczasowemu komisarzowi skarbowemu Józefowi Nawratilowi.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 28 października.

Edykta. Krakowski sąd kraj. uznał Rachlę Wassergerber z Krakowa za obłąkaną. — Złoczowski sąd obwodowy uznał Szczepana Hunk z Wierzbowa za marnotrawcę. — Lwowski sąd krajowy zawiadamia Wincentego Linkiewicza o prośbie Ant. Patkiewicza, o dozwolenie prenotacji 2000 zła.

Licytacje. W sądzie obwod. w Złoczowie, dnia 17 grudnia i 21 stycznia, realność l. 96 tamże.—W sądzie obw. w Nowym Sączu, dnia 13 listopada, celem zabezpieczenia dostawy różnych przedmiotów.

Konkursa. Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycielskie: W Czarnej, okr. szk. sanocki, dotacja 100 zła., 14 morgów 70 sążni kw. pola i opał; prezentuje gr. kat. konsystorz w Przemyślu. W Strachocinie, okr. szk. sanocki; dotacja 160 zła., 1470 sążni kw. ogrodu, 5 sągów drzewa twardego na opał, 8 zła. na usługę, 5 zła. na wydatki szkolne i 4 zła. na premję; prez. gmina. W Biance, okr. szk. sanocki; dotacja 138 zła., 1½ sąga drzewa; prez. gmina wraz z dworem. W Grabownicy starzeńskiéj, okr. szk. sanocki; dotacja 84 zła., 4 sągi drzewa bukowego i pomieszkanie; prez. gmina wraz z ks. proboszczem z Grabownicy. W Niebocku, okręg szk. sanocki; dotacja 84 zła., 4 sągi drzewa bukowego; prez. gmina wraz z ks. proboszczem z Grabownicy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rada, dodana sekwestratorowi kolei żelaznéj lwowsko czerniowieckiéj, poruczyła pp. Schülerowi i drowi Sochorowi wypracowanie instrukcji dla dyrektora ruchu, ustanowionego we Lwowie.

Mówią, że p. minister handlu zamierza radę tę zasilić powołaniem do jéj grona kilku znakomitości finansowych.

Sprawozdanie targowe
banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 29 października.

Po skończonych robotach jesiennych w polu zwiększają się coraz bardziéj dowozy różnego zboża, a oczekiwany — mianowicie co do pszenicy—spadek cen już na dzisiejszym targu silnie się objawił. Rozmaite wskazówki nakazują obawiać się dalszego postępu w cofaniu się cen, a to nietylko co do pszenicy, lecz i co do innych gatunków zbóż. Znaczne bowiem składy przy południowych kolejach rosyjskich muszą wobec zmartwiałego usposobienia targów zachodnich drogę swoją w znacznéj części tędy obrać celem pokrycia w części potrzeb naszych młynów, a w części celem odbytu na placach niemieckich. Ponieważ zaś te ostatnie z trudnością tylko dotychczasowe ceny nasze przyjmowały, przeto — dla umożliwienia eksportu— dalsze zniżenie cen przedstawia się jako nieodzowne.

Pszenica doznała w ogóle zniżki 10 do 30 centów. Jednakże po zniżonych cenach dobre gatunki znajdowały umieszczenie, podczas kiedy średnie ziarno nawet po znacznie zredukowanych cenach nie miało odbiorców i zupełnie było pomijane. Obecni zamiejscowi kupcy nic nie kupowali, młyny zaś tutejsze wstrzymały się także.

Żyto, mniéj stosunkowo ofiarowane, miało dość dobre poszukiwanie i utrzymało się w dotychczasowéj cenie.

To samo tyczy się jęczmienia i owsa.

Z nasion olejnych rzepaki zimowe i letnie poszły w ślad notowań zagranicznych i uległy znacznemu spadkowi. Transakcje były prawie żadne.

Lnica i siemię lniane mniejszéj doznały zmiany, lecz pokup znajdują niewielki.

Waga wied. netto za funtów		zła.		
Pszenica biała polska	170	11.—	12.50	13.80
„ czerwona	„	11.—	12.50	13.70
„ żółta galic. podolska	„	11.—	12.50	13.70
„ „ mołdawska	„	—.—	—.—	—.—
Żyto polskie, węg., szląskie	160	—.—	8.75	9.50
Jęczmień wyborowy	140	—.—	6.50	7.25
„ na paszę	„	—.—	6.—	6.25
Owies	112	—.—	3.25	3.50
Nasiona olejne: rzepak	150	—.—	12.50	13.25
„ rzepik	„	—.—	11.—	11.75
„ lnica	„	—.—	10.50	11.50
„ siemię lniane	„	—.—	11.50	11.75
Koniczyna biała	180	—.—	40.—	50.—

Najcelniejsze produkta wyżéj notowano.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 29 października 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 60	6 90
„ Pszenicy jaréj	6 —	6 50
„ Żyta	4 40	4 85
„ Jęczmienia	3 25	3 50
„ Owsa	1 75	2 —
„ Grochu	4 50	4 75
„ Jagieł	7 —	7 75
„ Fasoli	5 25	6 —
„ Ziemniaków	1 50	1 60
Centn. w. Siana	1 25	1 40
„ Słomy	— 95	1 —
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 22	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 28	— 32
„ Baraniny	— 20	— 25
„ Słoniny	— 48	— 50
„ Sadła	— 48	— 52
„ Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
Garniec Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„ Okowity na 80°	2 —	2 25
„ Masła	3 50	3 60
Kopa Jaj kurzych	1 45	1 50
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 56	— 70
„ „ częstochow.	— —	1 50
„ „ pszenicznéj	— —	1 50
„ „ perłowéj	1 15	1 50
„ „ tatar. całéj	1 20	1 25
„ „ „ łupanéj	1 —	1 05
„ „ jaglanéj	— 90	1 —
„ Pęcaku	— 90	— 95
Mąki centnar pszenicznéj	11 40	15 50
Sąg drzewa bukowego	14 50	16 —
„ „ olszowego	10 50	11 50
„ „ dębowego	11 50	12 —
„ „ sosnowego	9 50	10 —
„ „ jodłowego	8 50	9 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		28 —
„ „ „ brzęczkowickich		25 —
„ „ „ dąbrowskich		22 —
„ „ „ jaworzeńskich		22 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 75
„ „ „ brzęczkowskich		— 55
„ „ „ dąbrowskich		— 50
„ „ „ jaworzeńskich		— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Wiadomości
z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj
o targach na Baranie i na Kleparzu
w dniu 28 i 29 października.

Jak w ostatniém sprawozdaniu donieśliśmy, że po świętach starozakonnych handel zbożowy ożywi się, sprawdziło się. Dowóz na wczorajszy targ na komorze Baran wynosił przeszło 1000 korcy zboża. Cena pszenicy utrzymała się dawniejsza; za to żyta i jęczmienia spadła. Kupców pruskich coraz mniéj na targu.

Płacono za pszenicę 252 ft. 52—57, żyto 235 fnt. 34—38; jęczmień 202 fnt. 25—29; owies 136 fnt. 13—15, proso 237 fnt. 30 do 33⅓ złp.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był dość znaczny, ruch i obrot tém więcéj były ożywione, że kupcy z Prus dosyć znaczne partje pszenicy zskupili. Do Galicji zakupiono dosyć żyta. Ceny utrzymywały się chwiejne przy niewielkim spadku.

Płacono za pszenicę 170 fnt. piękną białą 12.50—13.80, czerwoną 11.50—13.25, galicyjską 10.25—13; żyto 160 ft. podolskie 9 do 9.70, polskie 8.57—9.20; jęczmień 140 ft. 6.50—7; owies 100 ft. 3.25—4; rzepak 150 ft. 13—13.50 zła.

Biała 26 października. — Pszenica 6.90, żyto 4.80, jęczmień 2.90, owies 1.55, groch 7.30, bób 6.80, soczewica 8.10, kukurydza 7.20, proso 7.80, tatarka 4.—, ziemniaki 1.60, koniczyna 35, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.20, wełny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, ft mięsa 0.26⅕, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Oświęcim 25 październ. — Pszenica 5.50, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.—, groch 6.—, bób 5.—, tatarka 3.—, proso 4.—, kukurydza 5.50, ziemniaki 1.30, rzepak 7, koniczyna 32.50, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Wieliczka 26 październ. — Pszenica 6.40, żyto 5.38, jęczmień 3.40, owies 2.—, ziemniaki 1.50, słoma 1.

Żywiec 25 październ. — Pszenica 7, żyto 5.25, jęczmień 3.50, owies 2.25, groch 7.—, bób 6, tatarka 7, proso 7.50, ziemniaki 2.20, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.20, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masa masła 1.20.

Praga 24 październ. *(Produkta krajowe.)* — W handlu zbożowym w ostatnich ośmiu dniach zapanowała stała tendencja; szczególniéj zaś żyto i jęczmień do browarów znaczny znajdowały pokup.

Płacono na dzisiejszym targu za pszenicę na 82—89 ft. 6—7.05; żyto na 80—81 ft. 4.33 do 4.70; jęczmień 70—75 fnt. 3.66—4.06; owies na 50—52 fnt. 1.90—2.10 z opłatą konsumcyjną.

Produkta mączne szybki znajdują pokup, szczególniéj zaś przedniejsze gatunki mąki są bardzo poszukiwane. Notowania po cenach stałych. O chmiel ciągły popyt, chociaż na placach produkcyjnych popyt zwolniał. Notowano chmiel z Sacu po 150—160, chmiel z prowincji 130—145, czerwony po 80—100, zielony po 25—40 za centnar.

Dowozy koniczyny dotychczas bardzo małe, ceny utrzymały się. Płacono za białą przednią po 33—36, średnią 29—32, ordynarną 25 do 28, za czerwoną podług gatunku 24—45 zła. za centnar.

Rzepak zaniedbany, płacono w miejscu po 7—7.15 za mierzycę. O oléj popyt zwiększył się, płacono w przecięciu po 26 zła. za centn.

Obrot spirytusu ciągle w mdłéj tendencji, ceny przygniecione; żądano za ziemniaczany 546½—55 c., za melasę po 53½—54 c. za stopień w hurtownéj sprzedaży.

Cukier tylko biały znajduje szybki pokup, ceny utrzymują się stałe. — Surowy cukier w skutek znacznego dowozu ponownie spadł w cenie; płacono dziś po 18.50—18.60 zła. za centnar.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 29 paździer. Podług sprawozdań urzędowych aż do dnia wczorajszego było 64 wypadków cholery, z których 25 zakończyło się śmiercią.

Peszt 29 paźdz. Komisje chorwackiéj deputacji regnikolarnéj naradzały się dziś przed południem nad stosunkiem rządu chorwackiego do ministerstwa węgierskiego i nad wprowadzeniem wyborów bezpośrednich do Chorwacji.

Kwestje finansowe będą przedmiotem obrad następnych dni, ponieważ deputacje chcą wciągnąć także do obrad koszta wspólnych ministerstw, i dla tego oczekują sankcji budżetu wspólnego na rok 1873.

Sprawa budowy kolei żelaznych chorwackich przyjdzie jednocześnie z finansowemi pod obrady.

Pierwsze wspólne posiedzenie nastąpi prawdopodobnie w piątek.

Praga 29 października. Minister oświaty Stremayr powraca dziś wieczór do Wiednia.

Paryż 28 paźdz. Rada jeneralna dep. Sekwany uchwaliła większością 37 głosów życzenie zaprowadzenia nauki bezpłatnéj, udzielanéj przez nauczycieli świeckich, tudzież przymusowego uczenia się. Wiadomość o tém wywarła nader przyjazne wrażenie w Paryżu. W obozie klerykalnym panuje skutkiem tego wielkie zakłopotanie.

Przegląd polityczny.

Proces stanisławowski ukończył się na razie ogłoszeniem wyroku trybunału pierwszej instancji. Ale skazanie wielu oskarżonych na długie więzienie nie uniewinnia bynajmniéj tych osób, które postawione w stanie oskarżenia za to, iż jako organa rządowe użyły niemoralnych środków dla wykrycia nadużyć. Minister wojny, zainterpelowany w téj sprawie przez delegację, oświadczył, iż musi zaczekać na wyrok sądu, nim jakieś kroki przedsięweźmie. Wyrok już jest, ale że długo wypadłoby czekać, zanimby bar. Kuhn stanął znowu przed delegacją; spodziewamy się zatém, że rada państwa, skoro się zbierze, nie pominie milczeniem tak ważnéj kwestji. Byłaby bardzo w miejscu interpelacja do ministra sprawiedliwości albo spraw wewnętrznych.

Do wiadomości, że Rossjanie posuwają się ku Chiwie i że wicekról Indji odrzucił wszelkie pośredniczenie między Rossją a chanem chiwińskim, *Times* dodaje następujące uwagi: „To posuwanie się już dawno było przewidziane i okrzyczane, jako pełne niebezpieczeństw dla naszego panowania w Indjach. Jest wielu, co żądają od nas, abyśmy się uciekli jeśli nie do siły, więc już do wszelkich podstępów i intryg wschodniéj dyplomacji, aby ile możności utrudnić Rossjanom pochód. Zdaje się tym ludziom, że skoro nie niesiemy Chiwie żadnéj pomocy w godzinie niebezpieczeństwa, tém samém wyrzekamy się wpływu naszego na północno-zachodniéj granicy, i z góry znosimy zapory przeciwko rossyjskim napaściom. Jest to pogląd téj szkoły, która nie inaczéj sobie wyobraża wszelkie państwo zachodnie na lądzie azjatyckim, tylko jako rywala Anglji w ciężko zdobytych naszych posiadłościach. Z rozleglejszego jednak stanowiska rzecz uważając, jest naturalném widzieć w posuwaniu się Rossji ruch również uprawniony, jak wznowienie naszego własnego panowania, i uznać, że dwom wielkim mocarstwom przystoi zamiast popierać na wpół barbarzyńską rywalizację małych królików, połączyć się wspólnemi interesami w przeznaczoném sobie wielkiém zadaniu. Oba państwa jasno określiły swoje cele i wejdą na pokuszenie, aby te naturalne granice przekroczyć.

Rossja przynajmniéj na swój sposób uczyni to samo dla tych krajów, co my przeprowadzamy w Indjach, i należy ją witać, jako sprzymierzeńca w wielkiéj walce oświaty z barbarzyństwem. Bez wątpienia blizkość Rossji do naszych posiadłości indyjskich może poprowadzić do nowego rozwoju naszych stosunków z tém państwem. Ale byłoby dziwném, gdyby nasi mężowie stanu nie uważali za rzecz łatwiejszą utrzymywać regularne i przyjacielskie stosunki z panami wielkiego mocarstwa europejskiego, jak z przywódzcami pół tuzina bezprawnych państewek. Nie sympatyzujem z tym rodzajem polityki, który wszelkie posuwanie się naprzód obcych uważa za stratę, lub niebezpieczeństwo dla siebie. Taka polityka w każdym wypadku jest niepraktyczna. My powinniśmy przyjmować rzeczywistość, a widoczną rzeczywistością obecnie jest to, że Rossja jest naturalną cywilizatorką Azji środkowéj."

Nie zapominajmy, że *Times* jest organem City londyńskiego, które nie lubi słuchać, gdy mu gadają o niebezpieczeństwach i dla miłego spokoju gotowe się łudzić często najdziwaczniejszemi iluzjami.

Te pisma paryzkie, które otrzymują swoje natchnienia z kół rządowych, nie zadają wprawdzie kłamstwa projektom konstytucyjnym, nie przypisują im jednak żadnego znaczenia i podnoszą, że te grupy parlamentarne, od których możnaby było oczekiwać w tym kierunku inicjatywy, już od kwartału się nie zbierały i dlatego nie mogły powziąć żadnéj stanowczéj uchwały. Sam p. Thiers, któremu pewne, na senzacyjne wiadomości polujące dzienniki przypisują wypracowanie projektu konstytucji na wzór zasadniczego prawa z roku III, zajmuje się obecnie, jak donosi *Indépendance belge*, bardziéj naglącą i stosowniejszą pracą, mianowicie kwestjami finansowemi, któremi ma się zatrudnić zgromadzenie narodowe zaraz po zebraniu się swojém.

Dnia 25 b. m. w długiéj rozmowie z pięcioma dyrektorami finansów p. Thiers dokładnie się informował o budżecie na rok 1873, aby odnośne daty wciągnąć do swego mesażu.

Ostatnie telegramy.

Peszt 30 paźdz. *Reforma* donosi: Na pokrycie deficytu ma być emitowane 60 miljonów 5procentowéj pożyczki rentowéj i 40 miljonów pożyczki premjowéj.

Berlin 30 paźdz. Izba panów przyjęła przy obradach nad ordynacją powiatową wnioski komisji.

Bern 29 paźdz. Z wybranych dotąd posłów do rady narodowéj 85 sprzyja rewizji konstytucji szwajcarskiéj, 35 sprzeciwia się takowéj.

Paryż 29 paźdz. Dzienniki radykalne uderzają gwałtownie na program, ogłoszony przez *Bien public*, a dotyczący spraw publicznych.

Rappel powiada, że toby było przywłaszczeniem władzy rzeczypospolitéj francuskiéj. Są to intrygi, w celu zniszczenia władztwa ludu francuskiego.

Rzym 30 paźdz. Rząd francuski postanowił nie mięszać się do sprawy zniesienia klasztorów w Rzymie i wszelkie rady zmierzające do tego odepchnąć.

Thiers kazał oświadczyć księżniczce Klotyldzie, że wolno jéj mieszkać we Francji.

Król włoski darował Potiadesowi Bej wielką wstęgę orderu św. Maurycego.

Poseł króla Abissyńskiego Menelek wręczył królowi pismo z wyrażeniem przyjaźni.

Kursa. — Wiedeń 30 październ. god. 2. Srebro 105.25. — **Akcje kredyt.** 330.60.— Lombardy 201.50.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142.75.—Akcje franko-austr. 129.75. — **Napoleony** 8.55. — **Akcje kol. galic.** Karola Ludwika 228.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150.—. — Akcje kolei północno - wschodniéj 159.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 188.25. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.25.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 216.50. Akcje anglo-banku 322.—.— Akcje kolei rząd. 335.—.—Akcje kol. siedm. —.—. Akcje kol. Rudolfa 175.50. — Tramway 346.—.—Akcje banku budowy 138.50.— Akcje kolei wschodniéj 126.50. — Akcje banku anglo-węg. 112.—. — Unionbank 272.50. — Losy tureckie 76.80. — Losy węg. prem. 103.—. — Akcje kolei bogum. 188.50. — Akcje kol. Elżbiety 249.—. — Akcje kolei północno-zachodn. 216.—.—

Usposobienie giełdy: najstalsze.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 30 październ.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 234	78 —	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —132	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —165	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —141	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —141	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —176	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —16[illegible]	77 50	78 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —098	88 75	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —19[illegible]	92 50	94 50
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	225 50	230 50
„ „ Czern.-Jassy	149 —	152 —
„ banku dla h. i przem. 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	102 50	105 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 25	78 2[illegible]
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	105 75	107 75
Srebro (obrączkowy rubel)	160 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	147 —	148 5[illegible]
Talary pruskie	159 50	161 5[illegible]
Dukat obrączkowy	5 —	5 12
20-frankówka	8 55	8 68
Rumuńskie oblig. tal. 100	46 —	48 —
WIEDEŃ, 29 październ. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 55	65 70
„ „ w srebrze 5%	69 70	69 90
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340 —	341 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	340 —	341 —
4% rząd. 1854 „ 250	92 75	93 2[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	101 80	102 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 —	123 50
Rząd. 1864 100	142 75	143 7[illegible]
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	103 —	103 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	181 75	182 25
Clary „ 40 „ mk.	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 —	29 —
Keglewicza na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk.	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	76 —
„ galicyjskie	78 25	79 —
„ siedmiogrodzkie	77 40	77 80
„ węgierskie	79 25	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	102 75	103 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	322 50	323 —
Anglo-hungaria „ 80 „	112 25	112 75
Boden Credit austr. 80 „	284 —	285 —
„ „ węg. 80 „	116 75	117 25
Creditanst. austr. 160 „	330 —	330 25
„ allg. ung. 120 „	134 50	135 —
Commissionsb. w. 200 „	169 —	169 50
Depositenbank „ 80 „	123 75	124 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1045 —	1050 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	128 75	129 —
„ węgierskie 80 „	97 50	98 50
Galic. banku hip. 160 „	229 50	230 50
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	264 50	265 —
Interventionsb. na 80 „	139 50	140 —
Länderb. Verein 80 „	114 —	114 50
Nationalbank „	949 —	952 —
Ogólnego austrj. 200 „	251 —	252 —
Unionbank za 200 „	271 25	271 50
Vereinsbk austr. 80 „	184 —	185 —
Verkehrsbank 200 „	214 50	215 —
Wechslerbk wied. 80 „	317 25	317 75
Wechslstub Gesel. 80 „	176 —	176 50
Wien. Bnk Verein 80 „	359 —	361 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	174 75	175 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	238 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	130 [illegible]	[illegible]
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	—	[illegible]
„ „ L. B. 200 „	—	[illegible]
Elisabeth 200 mk.	248 [illegible]	[illegible]
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	—	[illegible]
Eperies-Tarnow 200 „	169 [illegible]	[illegible]
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	204[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	222 [illegible]	[illegible]
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 [illegible]	[illegible]
Gal. Karl Ludw. 210 „	226 [illegible]	[illegible]
Graz-Köflach górn. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ „ II emisji 80 „	178 [illegible]	[illegible]
Kaschau Oderberg 200 wa.	189 [illegible]	[illegible]
Lemb. Czern. Jassy 200 „	150 [illegible]	[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 [illegible]	[illegible]
„ na 126 srbr. 80 wa.	—	[illegible]
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 [illegible]	[illegible]
„ lit. B. „ 200 „	182 [illegible]	[illegible]
Ostrau-Friedland 200 „	—	[illegible]
Praga-Dux „ 150 „	100 [illegible]	[illegible]
Rudolfbahn „ 200 „	175 [illegible]	[illegible]
Siebenbürger I. „ 200 sr.	176 [illegible]	[illegible]
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	332 [illegible]	[illegible]
„ II emisji 80 „	—	[illegible]
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 [illegible]	[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk	174 [illegible]	[illegible]
Suez-Canal-Ges. fr. 500	—	[illegible]
Theissbahn 200 wa.	246 [illegible]	[illegible]
Tramway wied. 200 „	335 [illegible]	[illegible]
Turnau-Kralup-Prag 200 „	—	[illegible]
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	157 [illegible]	[illegible]
„ Nordostbh. wa. 200 „	158 [illegible]	[illegible]
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	126 [illegible]	[illegible]
„ Westbahn 200 „	174 [illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	137 [illegible]	[illegible]
„ Wied. 100	223 [illegible]	[illegible]
Bauverein „ 100 „	68 [illegible]	[illegible]
Forstprodukte 200	21[illegible]	[illegible]
Hüttenberger Eis. 200 „	218 [illegible]	[illegible]
Inneberg hut 140	248 [illegible]	[illegible]
Kałusza 200	—	[illegible]
Masz. cegiel. wied. 200	—	[illegible]
„ „ i bud. lwow. 100	—	[illegible]
Neub. Mariazel huty 100	87 [illegible]	[illegible]
Parcelacyjne galic. 100	—	[illegible]
Schlöglmühle Pap. 100	117 [illegible]	[illegible]
Wied. parcelacyjne 100	112 [illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 —	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	— —	94 —
Siebenbür. I. 5%	88 —	88 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodza rano	Odchodza po poł.	Przychodza rano	Przychodza popoł.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1 50
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy.	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Ogłoszenie.

Jako wyłączni i jedyni reprezentanci na Galicyję (w Państwie Austryackiem) dostawy i przeróbki **Asfaltu rodzimego,** pochodzącego z jednéj z najwięcéj renomowanych kopalni w Europie (Limmer pod Hanowerem); przy dalszym rozwoju naszego przedsiębierstwa, upoważniamy firmę **A. P. Świerczewski** w Krakowie, **do przyjmowania wszelkich zamówień na dostawę naszego materyału i do wykonywania robót asfaltowych** z asfaltu rodzimego Limmer w całéj prowincji (Galicji).

Warszawa d. 26 października 1872.

S. Gąsiorowski & Comp.

BIURO ZLECEN
A. P. Świerczewskiego w Krakowie,
jako główna i jedyna Agencja na Austrję kompanii do robót asfaltowych pod firmą:
S. A. Gąsiorowski & Comp.
w Warszawie.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, zawiadamia osoby interesowane, iż od dnia dzisiejszego przyjmuje zamówienia wszelkiego rodzaju roboty asfaltowéj, jako to; wylewanie chodników, dziedzińców, balkonów, słodowni, składow, piwnic itp. że wszelkie roboty tego rodzaju uskuteczniać będzie z całą akuratnością i sumiennością jedynie po cenach przez firmę S. Gąsiorowskiego & Com. w Warszawie oznaczoną. 3746(1-3)

A. P. Świerczewski.

W aptece pod „Aniołem“ w Tarnowie

są na składzie

wszelkie obecnie używane środki deinfekcyjne — szczególniéj zaś polecam Szanownéj P- T. Publiczności **kadzidło płynne desinfekcyjne** własnego wyrobu — przyjemną wonią i korzystnem oczyszczeniem powietrza w pokojach się zalecające. — Flaszeczka 2-łutowa **60** ct. 3745(1-3)

Proszku karbolowego ogólnie dziś używanego 1 funt **10** ct.

A. Tenczyn.



Do Szanownéj **Fabryki** c. k. uprzyw.
ARCANUM
Wiedeń, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących:

Poszę przysłać mi odwrotną pocztą sześć pudełek
„ARCANUM“
okazało ono tu już świetne skutki.
Szeghalom 17 lipca 1872.
zostaję z poważaniem
Hrabina Bathyany.

Również prawdziwe **Mydło Cytrynowe,** najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krakowie u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i **Józefa Jahna** — w Tarnowie u p. **A. Wielogórskiego** — we Lwowie u p. **J. W. Królikowskiego** — w Przemyślu u p. **Gajdeczki** — w Rzeszowie u p. **J. Scheittera i spółki** — w Nowym Sączu u p. **Ignacego Garana.**

☞ Ceny: Jeden słoik „mydła cytrynowego“ 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 ct.

☞ Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 5619(1-6)

CHOLERA!

Dziełko, drugie wydanie przez praktycznego lekarza physioterapeutę **S. G. Kotwicza Kalickiego** zawierające niezawodny sposób ustrzeżenia się od cholery jako i nieochybne środki do radykalnego wyleczenia się z téj strasznéj choroby samemu bez pomocy lekarza i lekarstw aptecznych, a których nieochybność potwierdziły w „Dzienniku Polskim“ kilkadziesiąt osób przez tegoż p. S. G. K. w 1866 r. wyleczonych i do dziś żyjących, wyjdzie w tych dniach z druku i dostać je będzie można w zarządzie Drukarni narodowéj za cenę centów **60** za zaliczką we Lwowie. 3733(3-3)

Sprzedaż węgla.

Od 1 listopada b. r. sprzedaje **Zarząd kopalni węgla w Sierszy przy Trzebini.**

W kopalni:
1 centnar w. w. węgla grubego po **23** cent.
1 „ „ „ węgla kostkowego **20** „

Na stacyi w Trzebini w całych wagonach:
1 centnar w. w. węgla grubego po **30** cent.
1 „ „ „ węgla kostkowego **28** „
3742(2-3)

Sprzedaż realności.

W Bobrowy nad Wisłoką

milę od stacyi kolejnéj w Dębicy, jest do sprzedania z wolnéj ręki i pod korzystnemi warunkami, 10 mórg gruntu pszennego z kępą i budynkami murowanemi za cenę bardzo umiarkowaną.

Bliższa wiadomość listownie pod lit. **B. G.** p. Dębica, lub też w miejscu. 3741(2-2)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU,** Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(11-52)

Instytut Ordynacyjny dla słabości ukrytych i skórnych
Dr. L. Gotlieb Kraus,
em. sekundarjusza klin ki i oddziału dla syfilistycznych przy c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym.
Wien, Franz Josefs-Quai, WerderThorgasse, II. Stock.

Świeże i zastarzałe upławy rurki moczowéj i upławy kobiece, leczą się **radykalnie** według metody **całkiem nowéj, licznemi świadectwami stwierdzonéj,** nie sprawiając najmniejszego bolu i to w 2ch lub 3ch po sobie następujących posiedzeniach.

Ordynacya od 11 — 2 i od 5 — 8 wieczór.
Także listownie. 3494(8-?)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.
ASSYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$ **procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu**
5 **procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu**
$5\frac{1}{2}$ **procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu**
6 **procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.**

Dyrekcya.

2532(16-?)

GŁÓWNY SKŁAD
pierwszéj austr. c. k. uprzyw.
FABRYKI TRUMIEN METALOWYCH
A. M. Beszornera i Spółki w Wiedniu,
utrzymuje
A. FALISZEWSKI w BOCHNI.

Piękność formy, elegancya ozdób, mocność i trwałość roboty, ☞ **a osobliwie taniość,** ☞ odznacza ten fabrykat i daje mu pierwszeństwo przed najpiękniejszemi trumnami drewnianemi. — Jedno zwiedzenie wymienionego składu wystarczy, aby się o tém przekonać. — Po cenach od 7 fl. 50 kr. w górę. 2751(10-12)

FRIEDMANN'A
ogłoszenie centowe

dowodzi, że sprosta on wszelkiéj konkurencyi mimo niesłychanie tanich cen, artykuły jego są nad wszelkie oczekiwania zadawalniającemi pod względem jakości.

1 ct. 5 szt. dobr. piór stal.
1 „ 2 szt. trzonków do piór.
1 „ teka do pisania
1, 2, 3, 5 ct. różne perfumow. fajerwerki pokojowe.
2 c. łyżeczka do kawy metal. posrebrzana
2 „ sztuka piękn. mydła toaletowego
3 „ praktycz. kółko na klucze
3 „ szczoteczka do smarow.
3 „ 2 książeczki hawannow. papieru cegaretowego
3 „ patent. przyrząd do zapinania trzewików i rękawiczek
3 „ kawałek gumelastyki
3 „ maszynka do nawlekania igieł
3 „ Kalendarz wieczysty
3 „ Piękna książeczka do notowania
3 „ kawał ładnego laku pachnącego
3 „ tacka blaszana
3 „ pudełko z zapałkami pachnącemi
3 „ flakonik wiedeńsk. atramentu postępowego
4 „ eleg. ramka na fotografje
4 „ pudełko z 12 farbami wraz z pędzelkiem
4 „ 1 łokieć lontu
4 „ posrebrzany naparstek
5 „ lusterko kieszonkowe
5 „ harmonika ustna
5 „ szczypce do cukru
5 „ para podwiązek
5 „ łyżka stołowa metalowa posrebrzana
5 „ pudełko kiesz. na zapałki
5 „ ładny zegark. łańcuszek
5 „ łapka na dziewczęta
5 „ nadstawka szklanna do lichtarza
5 „ kula srebrna do czyszcz. metalu
5 „ różne zabawki
5 „ różne gry towarzyskie
5 „ książka z obrazk. i tekst.
5 „ piękna broszka
5 „ piękny pierścień
5 „ praktyczna wskazówka datum.
5 „ filiżanka na kawę
5 „ podstawka na sztuciec.
5 „ piękna nadstawka na lichtarz
5 „ 1 sztuka mydła gliceryn. lub ziołowego
5 „ sztuka dobréj pomady na wąsy
5 „ grzebień kauczuk. kuty
5 „ najlepsza pasta ziołowa do zębów.
5 „ skarbonka z blachy
5 „ para podtrzym. spodeń
5 „ ładna trąbka blaszana
5 „ gwizdek sygnałowy
5 „ torebka na cygara prakt.
5 „ karton z 3 kawałk. laku
5 „ 12 ołówków
5 „ Stoppholz
5 „ najpiękniejsza fotografia
5 „ przyrzynacz cygarów.
5, 10, 20, 30, 40, 50 ct. różne przedmioty przydatne na podarunki dla dam, mężczyzn, dziewcz. i chłopc.
6 c. tuzin papilotów z dobréj skóry
8 „ zegarek dziecięc. z łańc.
10 c. para rękaw. nician. dla dzieci
10 „ krawatka jedw. męzka
10 „ książka notatk. z kalend.
10 „ pudeko z 12 farb. dobr.
10 „ cygarniczka z prawdziw. morskiéj pianki.
10 „ ładny garnitur broszka i kulczki
10 „ flakonik olejku pachnąc. na włosy
10 „ łańcuszek do nożyczek
10 „ grzebień bawoli damski
10 „ dobry zamek do kufra
10 „ calówka miary wiedeńs. i francuskiéj
10 „ piękny wachlarz
10 „ para filiżanek porcelan.
10 „ porcelanowy talerz pod deser
10 „ praktyczna maszynka do cygarów
10 „ 100 szt. posort. igieł
10 „ dobra portmonetka
10 „ para pończoch dziecięc.
10 „ fajka z cybuchem
10 „ cygarniczka z pianki morskiéj
10 „ przyrząd do pospywania cukru
10 „ Hängefeuerzeug
10 „ pasek ze skórki lakier.
10 „ piękny bronz. medalion
10 „ piękna podstawka do zegarka z aksamitu
10 „ szczotka do błota
10 „ ładny garnitur guzików do kołnierz. i rękawów
10 „ praktyczny korkociąg
10 „ centimeter
10 „ tabakierka
10 „ nożyczki stalowe
10 „ sznurek prawdziwy do korali
10 „ flakonik wody lub mydła na plamy
10 „ pięknie ubrana lalka
10 „ szczoteczka do zębów
10 „ grzebień
10 „ para modn. kulczyków
10 „ słoik pomady wzmacn. włosy
10 „ koszyk na bawełnę
10 „ 1000 sztuk dobrych drewnianych wykłuwaczy do zębów
10 „ trzepaczka do sukien
10 „ wałek do włosów
10 „ modny łańcuszek do zegarka
10 „ album z 12 widokami Wiednia
10 „ scyzoryk z 2 ostrzami
10 i 20 ct. piękne laseczki
15 c. 1 para wielkich mocnych szkarpetek.
15 c. para wielkich mocnych pończoch.
15 „ para rękawiczek nician. damskich
15 „ skórzany rzemyk do pledów
15 „ sztuciec stoł. (widelec i nóż)
15 „ flakonik najlepsz. pachn.
15 „ „ prawdziw. wody kolońskiéj
15 „ piękne nożyczki
20 „ para rękawiczek nicianych męzkich
20 „ flaszka płynnego kleju na zimno
20 „ wielka harmon. mieszk.
20 „ druciany koszyk na chleb
20 „ szczotka do włosów
20 „ maszyna do łap. pcheł.
20 „ kieszonk. termometer dobrze uregulowany
20 „ prakt. rozciąg. rękawicz.
20 „ kieszonkowa szczoteczka z grzebyk. i lusterkiem
20 „ para porcelanow. waz na kwiaty
20 „ Doskonały optyczny dalekowidz (wskazuje na ćwierć mili odległości.)
20 „ angielska brzytwa
20 „ para nocnych długich pończóch
20 „ piękna poduszka do szycia ze śróbą
20 „ para szelek
20 „ sztuciec cały (nóż, widelec i łyżka)
50 „ 100 piek. kopert na listy
25 „ zegarek słoneczny dobrze uregulowany
25 „ album na fotografie
25 „ pinz-nez (szkło optyczne)
30 „ koszyk ręczny
30 „ patent. przyrząd do ostrz. stali i żelaza
30 „ najnowsze angielskie flaszki do karmienia dzieci czyniąc zbyteczn. mamki
35 „ globus z obrazow. przedstawieniem wszystkich narodów na ziemi.
35 „ mały teatr dla dzieci z figarkami
35 „ duża mocna torba na książki z rzemykiem
40 „ 100 sztuk papieru listow.
50 „ Parasolka
1.20 dobry wielki deszczochr.
1.30 zeg. ścienny dobrze ureg. z 2letnią gwarancyą
2.80 kompl. garnitur stołowy do pis. z odlewu bronz. składający się z 10 szt.: rekwiz. do pisania, 1 ciężarek, 2 wysok. lichtarz, 1 ręczny lichtarz, 1 termometer, 1 przyrząd do zapałków, podstawka do zegarka, 1 piórnik, 1 popielniczka.

☞ Gratis i franco otrzyma każdy z ilustracyami katalog towarów, w którym tysiące przedmiotów znajduje się zapisanych. 3557(7-13)

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse, Nr. 26.

Płaszcze od Deszczu.

Płaszcz od deszczu, prawdziwie angielski, z nowo-poprawionéj niezniszczonéj nieprzemakalnéj materyi zasługuje na szczególną zaletę dla podróżnych, gospodarzów, urzędników kolejowych i w ogóle dla wszystkich wystawionych na słotę. — Płaszcze te przewyższają pod względem elegancyi i trwałości wszystkie inne dotychczas wyrabiane. Ponieważ nie są zszywane, przeto nie potrzebują naprawy. — Można je także na drugą stronę obrócić i nosić jako piękną wierzchnią suknię podczas pogody.

1 sztuka zwykłéj wielkości 42 cali długa kosztuje 10 złr. w.a., za każde 2 cale więcéj, płaci się 1 złr. — **Kapiszony** kosztują po 1 złr. w. a.

Główny skład fabryki: Govin & Syn w Manszestrze.

Światło piękne, Światło dobre, Światło tanie.

Najnowsze bezpieczne lampy naftowe najlepiéj urządzone (1 płomień równa się światłu z sześciu świec) dają bezsprzecznie najpiękniejsze światło i zaoszczędzają 50% w porównaniu z wszelkiem innem światłem. — Ceny są tak niskie, że nie ma obawy o współzawodnictwo. Za najlepszą jakość ręczy się.

1 lampa do kuchni z szkłem i knotkiem ct. 45, 60.
1 „ „ „ ścienna do wieszania kompletna, ct. 85, złr. 1.20, 1.50.
1 „ piękna pokojowa, całkiem kompletna, złr. 1.20, 1.50, 1.80.
1 „ najozdobniejsza, złr. 2, 2.50, 3.
1 „ salonowa, bardzo ozdobna i dobra, złr. 4, 5, 6, 8, 10.
1 „ do nauki lub pracy z umbrelką, złr. 1, 1-50, 2.
1 „ ścienna do stajni, przedpokoju, ct. 90, złr. 1.20.
1 „ do wieszania do stajni, przedpokoju, ct. 90, złr. 1.50, 2.
1 „ do wieszania w fabrykach, pracowniach, sklepach, złr. 2, 2.50, 3.50.
1 „ „ w jadalni ż przyrządem do ściągania, najlepsza, złr. 5, 8.
1 „ „ „ „ braz. pozłac. zł. 15, 20, 25.

Ceny lamp rozumie się wraz z knotkiem i szkłem.

1 umbrelka mała, ct. 5, lepsza 10, najlepsza 15.
1 „ średnia ct. 10, „ 15, „ 20.
1 „ wielka ct. 25, „ 35, „ 45.
1 łokieć knota, ct. 4, 6, 8.
1 nożyczki stalowe ct. 25.
1 koronka zabezpieczająca umbrelkę od spalenia się ct. 5.
1 sztuka zabezpieczająca cylinder-szkło od pęknięcia, ct. 10.
1 mechaniczna szczoteczka do czyszczenia ct. 20.
1 podstawka pod lampę, najpiękniejsza, ct. 20, 30.
1 kapelusz najpiękniejszych kształtów, ct. 15, 25, 35.
1 waga do wieszania lamp, złr. 1.40, 1.80, 2.20.
1 szkło cylindrowe, ct. 4, 5, 6.
1 szkło kuliste, 20, 25, 30.
1 blaszana koneweczka na naftę, na 1 funt, ct. 30, na 2 funty, ct. 50. 3616(11-12)

☞ **Hurtowni kupcy otrzymają rabat u** ☞
A. Friedmann'a
Wiedeń, Praterstrasse, 26, parter i pierwsze piętro.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, muzyki na fortepianie i robot.

Wiadomość w domu Nr. 380 przy ul. Szpitalnéj 2 piętro. 3725(3-3)

Braci Gehrig'ów

Tasiemki są jedynym doświadczonym środkiem, który sprawia, że ząbki u dzieci wykłuwają się **lekko i bez bólu,** a usuwa niespokojność i kurcze w zębach. — Prawdziwych dostanie w aptece w **Limanowéj.** 3745(1-3)

Od zimna najlepiéj chroni dobre zimowe ubranie.

Zimowy ubiór

z czystéj wełny chroniącéj jak wiadomo od wszelkich szkodliwych wpływów powietrza, jest niezbędnie potrzebny do utrzymania zdrowia w ostréj jesieni i zimie.

Rękawiczki z najlepszéj angielskiéj Buxkingskiéj wełny.
1 para dla mężczyzn, cent, 50, 70, 90.
1 „ „ podszyte ct. 70, 90, zł. 1.20.
1 „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane zł. 1. 1.20, 1.40.
1 „ dla kobiet ct. 40, 60, 80.
1 „ „ „ dobrze podszyte cent, 60, 80, zł. 1.
1 „ „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane ct. 80, zł. 1.20.
1 „ „ dzieci podług wielk. ct. 30, 40, 50.
1 „ „ „ podszyte ct. 50, 60, 70.

Szale podróżne i inne
z czystéj wełny w najpiękniejsz. deseniach.
1 dla mężczyzn, ct. 70, 90, zł. 1.20, 1.50.
1 „ „ dwa razy tak długie zł. 1.50, 1.80, 2 zł.
1 „ kobiet ct. 50, 60, 80, zł. 1, 1.20.
1 „ dzieci ct. 40, 60, 80.

Rękawki najlepsze.
1 para dla mężczyzn ct. 25, 30, 40, 50.
1 „ dla kobiet ct. 25, 35, 45.
1 „ „ dzieci ct. 15, 25.

Kaftaniki z czystéj bawełny lub wełny
chronią w zimie od zaziębienia, dla tego zasługują na szczególną zaletę.
1 szt. dla mężczyzn ct 90, zł 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.80, 2.50.
1 „ „ dzieci ct. 70, 85, zł. 1.
1 „ „ „ najlepsze, zł. 1.20, 1.50, 1.80.

Majtki.
1 para dla mężczyzn zł. 1, 1.50, 2.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.80, 2.

Szkarpetki i pończochy z czyst. wełny.
1 para szkarpetek ct. 30, 40, 50, 60.
1 para długich pończóch ct. 70, 80, 90, zł. 2.
1 para dziecięcych ct. 25, 35, 45, 60.

Zimowe koszule z najczyst. wełny,
modne i eleganckie z jedwabnym gorsem.
1 szt. dla mężczyzn zł. 3.50, 4, 4.50.
1 szt. z ozdobnie wyszywanym gorsem zł. 4.50, 5.50.

Krawatki dla mężczyzn i kobiet
bardzo eleganckie.
1 szt. dla mężczyzn ct. 20, 35, 45, 65.
1 „ „ kobiet ct, 20, 30, 40, 50.
1 „ „ dzieci ct. 15, 20, 30.

Czapki dla pań i panien.
Najmodniejsze, najnowsze i najpiękniejsze.
1 szt. dla pań zł. 1.80, 2.50, 3—3.50.
1 „ „ panien ct. 60, 80, zł. 1.20, 1.50.

Zarękawki dla kobiet i dzieci.
1 szt. dla kobiet eleganka zł. 1.80, 2—2.50.
Cały garnitur, zarękawek i na szyję zł. 2.50, 3.50, 4.50.
1 szt. dla dziewcząt zł. 1.50, 2.

Całkiem nowe na tę porę
Chustki dla kobiet, białe, fioletowe, czerwone, niebieskie do okrycia.
Są z czystéj, berlińskiéj wełny w najpiękn. deseniach.
1 szt. dla pań zł. 1.20, 1.80. 2.20, 2.80.
1 „ największe zł. 3.50, 4—4.50, 5.
1 „ dla dziewcząt ct. 60, 80, 90, zł. 1.20.

Wyborne
jest zimowe obuwie sukienne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
Piękne, prawdziwa ochrona od zimna.
1 para dla kobiet zł. 1.40.
1 „ „ mężczyzn zł. 1.50.
1 „ „ dzieci ct. 50, 70, 90.

Jedyne dla mężczyzn.
Bardzo piękna kamizelka męska z najlepszéj tkaniny wełnianéj, z pięknie stebnowanym gorsem, kołnierzem i dziurkami w rękawach — tak, że można nosić na koszuli zdobi i grzeje. 1 sztuka ct. 60.

Myśliwskie pończochy długie.
1 para długich, najlepszych zł. 1.30.
1 „ najdłuższych i najlepsz. zł. 1.60. 1.90.

Kamasze najlepsze.
1 para dla kobiet — wysokie zł. 1.20, 1,50, 1.80.
1 „ „ dzieci ct. 60, 70, 80, 90.

Kołnierze do płaszczów damskich.
Długie, eleganckie na bale i odwiedziny.
1 szt. zł. 2.50, 3.50, 4.50, 5.

Podeszwy
wkładane do każdego obuwia, utrzymują nogę w cieple, nie dopuszczając wilgoci.
1 para dla kobiet ct. 25.
1 „ „ mężczyzn ct. 30.

☞ Powyższych przedmiotów w takiéj dobroci dostarcza jedynie ☞
A. Friedmann, Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 26.
☞ **Hurtowni kupcy otrzymują rabat.** ☞ 3707(4-12)

Ponieważ **IV. konsorcyum** jest zupełnie subskrybowane, przeto ośmielamy się donieść naszym P. T. interesantom, że operacye już rozpoczęte. Równocześnie otwieramy

☞ V. & VI. KONSORCYUM GIEŁDOWYCH SPEKULACYJ ☞

z 50 udziałami à 100 fl.

Skoro będą wzięte wszystkie udziały jednego konsorcyum, rozpoczną się operacye i wkładki będą oprocentowane na 8% na rok.

☞ **Prospekt.** Każdy udział wynosi raz na zawsze 100 fl. i późniéj już się nic nie dopłaca. — Wszyscy uczestnicy spekulują wspólnie, a zyski rozdziela się stosunkowo do wziętych udziałów. — Co miesiąc jest obrachunek i wypłata pieniędzy, a zysk zostawia się do rozporządzenia każdego. — Po upływie trzech miesięcy, rozwięzuje się konsorcyum i na nowo się konstytuuje.

Za załatwienie spraw konsorcyum nie rachuje się prowizyi, tylko przyjmuje się 5% **czystego zysku** jako wynagrodzenie za pracę. 3718(5-8)

Zlecenia dla c. k. giełdy wykonuje się prędko i liczy się przy małéj wkładce **tylko zł. 1.25 prowizyi** przy każdém zamknięciu (25 sztuk) za kupno i sprzedaż.

Wiedeński kantor giełdowy M. Parnischofsky & Comp. Kärntnerstrasse Nr. 45.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.